Nr. 38 Środa, 8 lutego 1933 Rok 123

GAZETA LWOWSKA

wychodzi codziennie rano

Ceny prenumeraty we Lwowie:
bez doręczenia do domu miesięcznie zł. 5·—
z dostawą do domu . . . . zł. 5·30
na prowincji:
z przesyłką pocztową . . . . . zł. 5·30
za granicą . . . . zł. 8·—

Telefony: REDAKCJI 27, 71-02. ADMINISTRACJI 21-17.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: LWÓW, UL. ZIMOROWICZA 15 I. p.

Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

CENA NUMERU 20 gr.

KŁOPOTY P. DALADIERA.

Założeniem powstania gabinetu Paul Boncour'a było wznowienie t. zw. kartelu, to jest parlamentarnego przymierza pomiędzy radykałami a socjalistami. Kartel ten powstał już na czas wyborów i dał sprzymierzeńcom znaczne sukcesy. Mieszczańska radykalna grupa razem z socjalistami zdobyła zdecydowaną większość w parlamencie. I na tej właśnie podstawie prezydent republiki francuskiej powierzył utworzenie gabinetu panu Paul Boncour-owi, który jako socjalista, oficjalnie do tej partji nie należący, stanowił łącznik pomiędzy obu ugrupowaniami kartelu. Utworzył on rząd wyłącznie z lewego skrzydła radykałów, dodając do nich dla uspokojenia banków i kapitalistów jako ministra skarbu p. Cheron, który przez dłuższy czas należał do prawego centrum.

Odrazu jednak okazało się, że współpraca ugrupowań kartelowych jest bardzo trudna, ponieważ socjaliści usiłują narzucić swym bądźcobądź burżuazyjnym sprzymierzeńcom rozmaite rewolucyjne postulaty. Przeciwieństwa te zaostrzyły się, kiedy na porządku dziennym stanęła sprawa uzdrowienia finansów państwowych.

W ciągu trzech lat była Francja oazą na pustyni depresji europejskiej. Rzeczy zmieniły się. I we Francji poczyna pogłębiać się kryzys, czego widomą oznaką są troski budżetowe rządów francuskich w związku z 10 i pół miljardowym deficytem. Zmniejsza się — acz powoli — zapas złota; zmniejszeniu ulega dopływ pieniędzy od podróżnych cudzoziemskich, wywóz francuski w pierwszych siedmiu miesiącach 1932 r. zmniejszył się o 43 prc. w stosunku do odpowiedniego okresu r. 1931. Straty Francji z racji zamrożonych kredytów zagranicznych w r. 1932 wynosiły około pół miljarda. Wobec całego skomplikowanego obrazu dzisiejszej rzeczywistości gospodarczej we Francji jedno jest jasne: era pomyślności, niezakłóconej wstrząsami kryzysowemi „prosperity“ francuskiej, odcinającej się jaskrawo od kryzysu światowego, wydaje się coraz bardziej odchodzić w przeszłość. Na francuskich mężów stanu spadł obowiązek stawiania czoła fali podmywającej — zdawałoby się niewzruszone podstawy dobrobytu francuskiego.

Na stały i wzrastający deficyt nie może sobie pozwolić nawet kraj najbogatszy. Można przez długie miesiące manewrować i lawirować zalepiając pękający budżet miljardowemi emisjami bonów skarbowych. Aż wreszcie — ustać to musi. Spadek rent, piętrzące się zadłużenie krótkoterminowe, opróżniające się kasy skarbawe, doprowadziły Francję do opamiętania.

Do zaprowadzenia porządku powołano Cherona. Ten nowy minister chwycił się starych wzorów. Powołał komisję rzeczoznawców pod przewodnictwem dawnego prezesa Banku Francuskiego Fournier'a. Miała ona zbadać stan finansów francuskich i wypracować plan ich uzdrowienia. Komisja szybko ułożyła swój raport a Cheron przedłożył parlamentowi plan finansowy. Według Cherona trzeba było dokonać oszczędności na przeszło pięć miljardów a mianowicie przeprowadzić rewizję emerytur wojennych, obniżenie pensyj urzędniczych, zmniejszyć budżet wojskowy. Ponadto żądał wprowadzenia nowych podatków w tej samej mniej więcej kwocie.

Nic dziwnego, że przypuszczono szturm na Cherona ze wszystkich stron. Zaatakowali go właśni koledzy z gabinetu Paul Boncour'a, przywódcy partyj politycznych, związki urzędnicze, syndykat pocztowców, weterani, inwalidzi, wdowy po poległych żołnierzach, drobni kupcy, organizacje podatników — wszyscy, którzy mają płacić a przecież to są wszyscy.

I przyszła krytyczna noc. Na obrady izby deputowanych przybyły tłumy publiczności. Galerje były wypełnione do ostatniego miejsca. Paryżanie, którzy naogół nie lubią późno kłaść się spać, „bohatersko“ wytrwali na swych pozycjach w Izbie aż do białego rana. W Izbie wrzało. Po mowie Herriota, żywiołowo oklaskiwanej przez lewicę, przemawiał Leon Blum, który — jak twierdził — z niewymownym żalem musi donieść, że socjaliści odstępują od współpracy z rządem, uważając plan Cherona za zgubny. Stanowisko Bluma rozstrzygnęło o losach gabinetu Paul Boncour'a. Rząd obalony został 390 głosami przeciw 193.

Człowiekiem przyszłości stał się Daladier, reprezentujący lewy odłam radicaux - socialistes. Do kartelu nie doszło. Napróżno pan Daladier ofiarował socjalistom aż pięć tek w swym gabinecie. Socjaliści nie chcą brać odpowiedzialności za rządy częściowo burżuazyjne. Wolą odgrywać wygodną rolę protektorów gabinetów i za cenę swych głosów wymuszać na nich rozmaite ustępstwa. To też Daladier nie nastawał, ale utworzył szybko gabinet czysto radykalny.

Pierwszym problemem, na który się natknie ten nowy gabinet będzie sanacja finansów państwowych, a nowy minister skarbu znajdzie się na tym samym punkcie wyjścia, w którym stanął Cheron. Chcąc deficyt usunąć, trzeba koniecznie jąć się niepopularnych oszczędności, trzeba koniecznie obniżyć pensje urzędnicze. Jeżeli pan Bonnet wystąpi z takim samym programem, natknie się na taki sam, jak pan Cheron, zdecydowany opór socjalistów. Jeżeli przyjmie propozycje socjalistów, będzie miał przeciw sobie całe centrum Izby. W obu wypadkach nie znajdzie większości w parlamencie. To też sytuacja nowego gabinetu jest już od samego początku niepewna, gdyż nawet bierna tolerancja socjalistów nie zapewni mu trwałości.

Na marginesie tych wypadków trudno się oprzeć wyrażeniu poglądu, że na tle wydarzeń o światowej doniosłości, które rozgrywają się obecnie, uwydatnia się jednak słabość ustroju parlamentarno - demokratycznego w jego tradycyjnej formie. Na szczęście Francuzi są narodem o tak dużej kulturze politycznej, że na luksus częstych przesileń gabinetowych mogą sobie ostatecznie pozwolić. Ale i tam pojawiają się coraz poważniejsze głosy, wskazujące na konieczność reformy ustrojowej. Świadomość, że państwo zbyt wiele traci na igraszkach taktycznych „suwerenów“ dociera do coraz szerszych mas. Nawet Tardieu, demokrata i liberał w odczycie wygłoszonym w ubiegłym tygodniu, zaalarmował opinję kryzysem, jaki przeżywa parlamentaryzm francuski, żądając odjęcia Izbom części uprawnień uchwalania wydatków państwowych, wyposażenia prezydenta w prawo rozwiązywania Izb w chwili, gdy usiłują obalić rząd i wprowadzenia instytucji plebiscytu w osobliwie ważnych i trudnych do rozstrzygnięcia w parlamencie sprawach.

Tak, jak się rzeczy mają, mimo wszystko nie należy wątpić, że w chwili, kiedy na czele rządu niemieckiego stanął Hitler — a znaczenie tego faktu najlepiej chyba oceniają we Francji — żaden gabinet francuski nie zejdzie z linji obrony interesów państwa. Czy na czele tego gabinetu stanie pan Daladier czy pan Tardieu polityka francuska nie pójdzie chyba pod dyktat niemiecki. Dlatego możemy patrzeć na międzynarodową politykę Francji bez niepotrzebnej nerwowości. Taksamo nie wpłynie nic na zmianę stosunków polsko-francuskich. Położenie polityczne Europy, a w szczególności zupełnie jawne zbrojenia niemieckie i dążności odwetowe, wymagają ścisłej współpracy tych wszystkich państw, które stoją na straży nienaruszalności traktatu wersalskiego i pokoju Europy. A do tych państw w pierwszym rzędzie zaliczyć należy Francję i Polskę.

Postulaty rozbrojeniowe wysunięte przez Polskę w Genewie.

Genewa, 6 lutego. (PAT) W dyskusji Komisji Głównej konferencji rozbrojeniowej przemawiał delegat Polski, min. Raczyński, który zabrał głos w imieniu ministra spraw zagranicznych Becka, który z powodu swego wyjazdu nie mógł przedstawić stanowiska rządu polskiego.

Mowca zwraca uwagę na to, że o przyszłem bezpieczeństwie międzynarodowem, które jest konieczne, a osiagnąć się da przez planową organizację pokoju, decydują nie kwestje techniczne ilości przy jakości sił zbrojnych, lecz kwestje inne. Mowca domaga się kompletnej szczerej dyskusji w komisji głównej. Ograniczając się tylko do wskazania pobieżnie kwestyj koniecznych zdaniem rządu polskiego do zawarcia konwencji, min. Raczyński domaga się zakazu wojny chemicznej i bakterjologicznej, bombardowania powietrznego, redukcji broni szczególnie potężnej, ewentualnie umów regjonalnych w dziedzinie morskiej, połączonych z kontrolą międzynarodową, skutecznej kontroli wykonania wszystkich postanowień konwencji, zniesienia prywatnej fabrykacji broni oraz kontroli nad handlem bronią.

Bunt we flocie holenderskiej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (G) Z Berlina donoszą: W Indjach holenderskich zbuntowały się załogi holenderskich statków wojennych z powodu zredukowania żołdu. Największe rozmiary przybrał bunt na krążowniku „De Zewen Provinzien“. Załoga, złożona z marynarzy krajowców, korzystając z chwilowej nieobecności kapitana okrętu, uwięziła resztę oficerów holenderskich i wypłynęła na pełne morze.

Holenderska flota wojenna, złożona z kilku statków, ruszyła w pościg za krążownikiem. Dotychczas brak wiadomości o rezultatach pogoni. Obawiają się, że dojdzie do krwawej bitwy

Proces przewódców centrolewu rozpoczyna się dziś w Sądzie Apelacyjnym.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (G) Sąd apelacyjny przystępuje 7 bm. we wtorek do rozpatrzenia skargi apelacyjnej dziesięciu przewódców centrolewu, skazanych przez Sąd okręgowy w dniu 13 stycznia ub. roku. Jak wiadomo, H. Lieberman, Norbert Barlicki, Kł. Kiernik skazani zostali na kary po 2 i pół roku więzienia, St. Dubois, M. Mastek, A. Prager, A. Ciołkosz i J. Putek na kary po 3 lata więzienia, W. Witos na półtora roku więzienia i Kazimierz Bagiński na 2 lata więzienia.

W skład kompletu sędziowskiego wchodzą przewodniczący sędzia Gacek oraz sędziowie Chodecki i Wyczański.

Oskarżonych bronić będzie 15 adwokatów, którzy bronili ich w Sądzie okręgowym

Nad czem wczoraj obradował Sejm

Warszawa, 6 lutego. (PAT) Marszałek Sejmu Świtalski otworzył dzisiejsze posiedzenie Sejmu o godz. 10.15.

W dyskusji nad budżetem Ministerstwa Spraw Zagr. zabrał głos poseł Winiarski (Klub Nar.), skarżąc się, że od roku Izba nie miała możności dyskutowania nad polityką Ministerstwa Spraw Zagranicznych, które w istocie kierowane jest przez Ministra Spraw Wojskowych. Mówca nie porusza zagadnienia propagandy zagranicznej, atakując politykę Ministerstwa. Jeśli jest rzeczą pewną — oświadcza — że cały naród, jak jeden mąż, stanie w obronie, to muszę powiedzieć, że dla wielu osób zagranicą byłaby to niespodzianka.

Jednolity front opinji w stosunku do Niemiec.

Poseł Radziwiłł, polemizując z przedmówcą na temat jego powiedzenia o zmianie na stanowisku ministra spraw zagranicznych, oświadcza: Osoba Marszałka Józefa Piłsudskiego jest dla p. prof. Winiarskiego tylko ministrem spraw wojskowych, zaś dla nas — mogą panowie zaprzeczyć — jak również dla opinji całego świata, jest czemś nieskończenie wyższem od urzędu, który chwilowo piastuje.

Mogę stwierdzić, iż opinja polska jest bardzo zgodna na punkcie naszej polityki zagranicznej. Co do tego mogę się powołać na słowa generalnego sprawozdawcy budżetu, zanim jeszcze ukazał się w prasie francuskiej wywiad p. Witosa. Jest to chyba dowód, że nietylko p. profesor Kozicki i p. Witos, ale także niejeden z członków obozu rządowego i niejeden polski minister, a w szczególności p. minister Zaleski bardzo twardo i jednomyślnie swe stanowisko wyrazili. Więc teza o niezgodności naszej polityki zagranicznej jest bardzo trudna do uzasadnienia.

W stosunku do Niemiec mamy jednolity, zwarty front opinji publicznej. P. prof. Winiarski używał dość mocnych argumentów, mówiąc o propagandzie zagranicznej. Nie jestem uprawniony do zajęcia stanowiska w jej obronie, ale muszę zaznaczyć, że propaganda zagraniczna jest nietylko obowiązkiem ministerstwa, ale i obowiązkiem, który ciąży na nas wszystkich.

* * *

Następnie zabrała głos posłanka komunistyczna Ignasiak, której marszałek Sejmu, na skutek niezgodności jej przemówienia z porządkiem dziennym odebrał głos, zapowiadając, że skreśli ze stenogramu ustępy niezgodne z wiernością dla Rzplitej.

Budżet Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Na tem dyskusję zamknięto. Następnie Sejm przystąpił do sprawozdania komisji budżetowej o budżecie Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Referent pos. Minkowski występuje przeciw kartelizacji przymusowej i wypowiada się za kartelizacją samorzutną.

Pos. Marjański (Kl. Nar.) uskarża się na niezrozumienie przez władze znaczenia rzemiosła.

Pos. Idzikowski (BBWR.) domaga się nowelizacji ustawy przemysłowej z r. 1927.

Pos. Wiślicki (BBWR.) stwierdza, iż w poczynaniach Rządu widzi oznaki zrozumienia interesów ludności żydowskiej.

Budżet Ministerstwa Opieki Społecznej.

Na tem dyskusję wyczerpano, poczem Sejm przeszedł do omawiania preliminarza budżetowego Ministerstwa Opieki Społecznej.

Sprawozdawca pos. Sowiński (BB) stwierdza, że wysokość budżetu tego Ministerstwa została niezmieniona. Wynosi on 99.949.700 zł. wobec 99.509.420 zł. w budżecie poprzednim. Referent szeroko omawia kwestję bezrobocia i konkluduje, że pomoc dla bezrobotnych nie zdemoralizowała ich w Polsce tak, jak gdzieindziej, należy jednak dążyć, aby państwo z obowiązku płacenia zasiłków przeszło na obowiązek dostarczania pracy. Referent wnosi o przyjęcie budżetu wraz z poprawkami, uchwalonemi na komisji budżetowej.

PRZEMÓWIENIE P. MINISTRA HUBICKIEGO.

Po przerwie obiadowej zabrał głos Minister Opieki Społecznej dr. Hubicki. P. Minister stwierdza, że najracjonalniejszą formą pomocy dla bezrobotnych jest dostarczenie pracy. To też znaczną sumę budżetu przeznaczy się na roboty publiczne. Redukcja płac, zawsze możliwie ograniczona, pozwoliła kampanji cukrowniczej w bież. roku zatrudnić o 10.000 robotników więcej. Dzięki staraniom komisarza demobilizacyjnego zatrudniono 20.000 robotników.

Omawiając zagadnienia opieki społecznej Minister podkreślił, że w bież. roku położono nacisk na tzw. opiekę zamkniętą zakładową, a to wskutek kurczenia się funduszów.

Minister omawia następnie reorganizację i centralizację Kas Chorych i odpiera zarzut w sprawie kosztów administracyjnych przy reorganizacji ubezpieczeń społecznych. Ogół tych kosztów wykazuje tendencję zniżkową.

Jeszcze o broszurze księdza biskupa Chomyszyna.

Przed kilku dniami podaliśmy wywiad przedstawiciela Agencji Wschód, w którym JE. Ks. Biskup Chomyszyn zaprzecza kategorycznie, jakoby omawiania przez redakcję „Nowego Czasu" broszura pt. „Ukraińska problema" ukazała się w druku. Zarówno z treści wywiadu z JE. Ks. Biskupem Chomyszynem jak i z oświadczenia „Nowej Zorji" wynikało, że redakcja „Nowego Czasu" przedrukowała broszurę jeszcze formalnie nieistniejącą, gdyż znajdowała się ona dopiero w korekcie i w tym stanie dostała się w niewiadomy sposób do rąk redakcji organu grupy Palijewa.

Tymczasem w niedzielnym numerze tego pisma ukazał się artykuł pt. „Chiesterium z jedną książką", „Skąd redakcja „Now. Czasu" wzięła książkę Biskupa Chomyszyna", w którym „Nowyj Czas" twierdzi:

„A my twierdzimy, że książka istnieje i mamy ją w swoich rękach liczne osoby i myśmy ją dostali do rąk. Od kogo dostaliśmy ją, nie możemy pisać, bo nie możemy nadużywać zaufania tej osoby i narażać ją na ewentualne przykre konsekwencje. Odrzucamy jednak z całą stanowczością insynuację, jakobyśmy ukradli korektę tej jeszcze nieistniejącej książki. Książka, która posiadamy jest już oprawiona i przygotowana do sprzedaży".

Równocześnie „Nowy Czas" zamieszcza odbitkę strony tytułowej i ostatniej strony.

Tyle „Nowy Czas". Ze swej strony uważamy za stosowne zaznaczyć, że pomimo wszystko sposób, w jaki się ta książka dostała do rąk „Nowego Czasu" nie należy do normalnych. Najlepszym tego dowodem tłumaczenie się redakcji tego pisma.

PETYCJA MILENY RUDNICKIEJ W LIDZE NARODÓW.

„Diło" podaje: Posłanka Milena Rudnicka wniosła w imieniu Ukraińskiej Parlamentarnej reprezentacji petycję do Ligi Narodów w sprawie stosunków panujących w polskiem więziennictwie. Obecnie dowiadujemy się, że z uwagi na treść petycję tę uznano za nagłą. Polska otrzymała pierwotnie 8-dniowy termin na wyjaśnienie w sprawie petycji. Później na prośbę Polski termin ten został przedłużony do 3 tygodni.

Opłatek Zw. Zaw. Prac. Ubezp. Społ. Oddział we Lwowie.

We środę, dnia 1 bm. w salach Klubu Towarzyskiego Rady Grodzkiej BBWR. odbył się opłatek lwowskiego oddziału Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych w Polsce.

Uroczystość opłatka rozpoczęło przemówienie prezesa Oddziału p. Jana Kriwalda, który w serdecznych słowach powitał zaproszonych gości oraz licznie zebranych członków z rodzinami.

Opłatek zaszczycili swą obecnością prezes senator dr. Loewenherz, dyr. Okr. Urzędu Ubezp. p. Chomicki, dyr. Kasy Chorych we Lwowie p. Chombakow z małżonką, prezes Kupczyński, radny miejski mr. Janicki, sekretarz Koła Prac. Umysł. przy BBWR. p. Kordasiewicz, delegat okręgowy Drzymuchowski i inni.

Prezes Kriwald podkreśliwszy, że uroczystość opłatka zbiega się z uroczystością Imienin Pana Prezydenta Rzplitej, zaznaczył, że Związek wysłał depeszę hołdowniczą z życzeniami dla dostojnego Solenizanta, poczem wzniósł toast na cześć Pana Prezydenta.

Po podkreśleniu, że Związek stoi wiernie przy ideologji Wielkiego Budowniczego Państwa pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, okrzykiem na Jego cześć zakończył p. Kriwald swe przemówienie. Przemawiali następnie w imieniu Rady Grodzkiej prezes Kupczyński, który złożywszy życzenia zebranym, wyraził radość, że Związek Zawodowy tak podniosłą uroczystość obchodzi w lokalu Bloku Bezp. W. R., poczem okrzykiem na cześć Związku i zebranych członków zakończył swe przemówienie, imieniem Koła Prac. Umysł. przy B. B. W. R. złożył życzenia p. Kordasiewicz, zaś w imieniu Zarządu Głównego Związku delegat okr. p. Drzymuchowski, poczem dłuższe przemówienie utrzymane w bardzo serdecznym tonie wygłosił sen. dr. Loewenherz.

Część oficjalną uroczystości zakończyło krótkie przemówienie prezesa Kriwalda, który podkreśliwszy, że Związek wychowuje swych członków na lojalnych pracown. ubezpieczeniowych instytucyj i jej władz, podziękował p. dyr. Chombakowi za dotychczasową opiekę i życzliwe stanowisko względem ogółu pracowników; wzniósł okrzyk na cześć dyr. Chombakowa.

Po kolacji, w czasie której przygrywała orkiestra kolędy, odbyła się zabawa taneczna, która przeciągnęła się aż do białego rana.

Uroczystość opłatka pozostanie na długo w miłej pamięci członków Związku.

Zjazd działaczy społecznych B. B. W. R.

Staraniem prezydjum Rady Powiatowej BBWR w Mościskach i wydatnem poparciu Rady Naczelnej BBWR we Lwowie, odbył się w dniu 30 stycznia br. jednodniowy zjazd działaczy społecznych w Mościskach. W zjeździe wzięło udział 148 delegatów organizacyj gospodarczo-społecznych, reprezentujących 49 gmin powiatu mościckiego. Uroczystość otwarcia zjazdu zaszczycili swą obecnością przedstawiciele władz z p. starostą Sienkiewiczem na czele, przedstawiciele organizacyj i delegaci ze Lwowa pp. posłowie: Burda, Ekiert i Wojtowicz.

Gości powitał serdecznie prezes Rady Powiat. BBWR p. Urbański, pan Starosta złożył życzenia zjazdowi, poczem posłowie wygłosili referaty. Poseł Burda mówił o „Ideologii Obozu Państwowego", poseł Ekiert o „Zadaniach władz politycznych i samorządowych na terenie powiatu i wsi", prezes Urbański „O zadaniach organizacyj społeczno-gospodarczych na wsi", poseł Wojtowicz „O mniejszościach w Polsce".

Referaty wywołały wielkie zainteresowanie u słuchaczy, w dyskusji która odbyła się następnie zabierali głos pp. Zys z Horysławiec, płk. Filipowicz z Dołhomościsk, prezes Jounga i Haliszczak ze Trzcieńca, Miśniak z Pnikuła, Andres z Radochoniec, inż. Pajgort z Sadowej Wiszni, prezes Ziemian Skibniewski z Balic, Szarynger Kołodziej z Mościsk i inni, poruszając cały szereg najrozmaitszych zagadnień związanych z pracą społeczną na wsi.

W czasie przerwy południowej podejmowało Prezydjum miejscowego Bloku uczestników zjazdu skromnym żołnierskim obiadem, w czasie którego przygrywały orkiestry: z Trzcieńca i Mościsk, zaś chór TSL. odśpiewał przepięknie kilka pieśni ludowych i legjonowych. Po obiedzie odbyła się wspólna fotografia uczestników i dalszy ciąg wykładów, które przeciągnęły się do godziny szóstej wieczorem.

Po skończeniu porządku dziennego prezes Urbański podziękował uczestnikom za trud i udział i zachęcił ich do dalszej pracy w powiecie na pożytek Państwa.

Podziękowanie.

Pogrążeni w głębokim smutku po zgonie Matki i Babki naszej ś. p. **Józefowej Hilarowiczowej**, poczuwamy się do obowiązku złożenia najserdeczniejszego podziękowania Jego Magnificencji Ks. Rektorowi Uniw. J. K. Prof. Dr. Adamowi Gerstmanowi, Proboszczowi parafi św. Mikołaja Ks. Prałatowi Franciszkowi Janickiemu i Ks. L. Peciakowi za prowadzenie konduktu pogrzebowego a wszystkim krewnym i znajomym oraz Siostrom Szarytkom za udział w smutnym obrzędzie i nadesłanie nam wyrazy współczucia.

We Lwowie, dnia 7/II 1933.

Synowie, Synowe i Wnuczka

Ś. † p.

WŁADYSŁAW TUREK

em. starszy radca Izby Skarbowej we Lwowie i porucznik rezerwy 54 p. p. W. P., odznaczony Orlętami i medalem za wojnę

zasnął w Panu po krótkich cierpieniach dnia 5 lutego 1933, przeżywszy lat 61.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się dnia 7-go lutego br. o godz. 14-tej z domu żałoby przy ul. Potockiego l. 65, o czem pogrążeni w smutku zawiadamiają krewnych i znajomych

Żona, syn, córka, zięć i wnuczka.

Z DNIA.

P. WOJEWODA BELINA-PRAŻMOWSKI SKŁADA AGENDY PREZYDENTA MIASTA.

Kraków, 6 lutego. (PAT) Wczoraj o godz. 17-tej powrócił ze Lwowa do Krakowa nowomianowany wojewoda lwowski Belina-Prażmowski. P. wojewoda złoży w dniach najbliższych agendy prezydenta miasta Krakowa, po czem odjedzie na stałe do Lwowa.

DELEGACJA POWIATU DROHOBYCKIEGO U P. WOJ. ROŻNIECKIEGO.

Lwów, 6 lutego. (PAT) Onegdaj przybyła do b. wojewody lwowskiego p. dr. Rożnieckiego delegacja z powiatu drohobyckiego, reprezentująca samorząd powiatowy, sfery rolnicze i miasto Borysław, celem wyrażenia podziękowania p. wojewodzie za opiekę nad samorządem powiatowym, rolnictwem i miastem Borysławiem oraz za bezpieczeństwo w powiecie.

ODRZUCONE PROTESTY WYB.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (G) W Sądzie Najwyższym rozpatrywane dziś były protesty wyborcze wniesione przez przedstawicieli Centrolewu z okręgu wyborczego Nr. 2 (wojew. warszawskie). Wszystkie te protesty Sąd Najwyższy odrzucił.

Z POBYTU P. WICEMIN. DOLEŻALA W RZYMIE.

Rzym, 6 lutego. (PAT) Podsekretarz stanu w ministerstwie korporacji Asquini wydał obiad na cześć wiceministra Doleżala z udziałem członków delegacji polskiej do rokowań handlowych polsko-włoskich oraz ambasadora Rzeczypospolitej. Obecny był również ambasador włoski w Warszawie Bastianini, który w poniedziałek odjeżdża do Polski.

Zjazd Peowiaków.

Warszawa, 6 lutego. (PAT) Marszałek Józef Piłsudski udzielił swego protektoratu zjazdowi b. członków POW, który odbędzie się w Warszawie w d. 17, 18 i 19 bm. łącznie ze zjazdem uczestników Święta Rarańczy.

Afera szpiegowska w austrjackiem ministerstwie.

Wiedeń, 6 lutego. (PAT) „Sonn- und Montagszeitung" donosi o aferze szpiegowskiej, wykrytej w austrjackiem ministerstwie wojny. Stwierdzono, że pewna grupa osób, zatrudnionych w ministerstwie wojny, za pośrednictwem pewnego telegrafisty, pracującego nad granicą austrjacką, wydawała tajemnice wojskowe. M. in. wydała również klucz szyfrowy, używany przez austrjackie władze, jednemu z państw ościennych.

Jaka pogoda będzie dzisiaj?

Warszawa, 6 lutego. (PAT) Przewidywany przebieg pogody do wieczora dnia 7 bm. w Małopolsce wschodniej: Nagół pochmurno i mglisto, miejscami drobny deszcz, w ciągu dnia możliwe niewielkie przejaśnienia w dalszym ciągu ciepło, umiarkowane wiatry zachodnie i północno-zachodnie.

* * *

Temperatura we Lwowie w dniu 6 bm. wynosiła: o godzinie 7 rano ciśnienie barometryczne 725'24 temperatura +4'0, o godzinie 1 w południe ciśnienie barometryczne 725'05 temperatura +5'0, o godzinie 9 wieczór ciśnienie barometryczne 726'08 temperatura +4'6.

—o—

Dekret o ochronie narodu niemieckiego.

Zaostrzenie przepisów o zgromadzeniach -- ograniczenie swobody prasy.

Berlin, 6 lutego. (PAT) Dekret prezydenta Rzeszy o ochronie narodu niemieckiego zawiera nadzwyczajne zarządzenia ograniczające swobodę prasy i zgromadzeń politycznych. Dekret w ogólnych zasadach przypomina zarządzenia gabinetu Papena z czerwca 1932 r.

Przepisy o zgromadzeniach zostały znacznie zaostrzone przez ścisłą kontrolę policyjną oraz obowiązek zgłaszania zebrań do władz administracyjnych. Minister spraw wewnętrznych Rzeszy może wydawać zakazy zgromadzeń, pochodów i demonstracyj i noszenia mundurów partyjnych.

Ograniczenie swobody prasy przewiduje konfiskatę, względnie zakaz wydawania pisma do 6-ciu miesięcy, zaś w pewnych okolicznościach nawet do jednego roku. Paragraf 13 daje ministrowi spraw wewnętrznych Rzeszy prawo cofnięcia na 6 miesięcy debitu dla druków periodycznych ukazujących się zagranicą. Represje stosowane będą wobec pism zagranicznych w tych wypadkach, w których dzienniki niemieckie ulegać mają konfiskacie.

Władze krajowe otrzymały prawo zakazywania zbiórek na cele polityczne i zamykania lokali publicznych, w których odbywać się będą zebrania niedozwolone. Właścicielom takich lokali grozi w tych wypadkach opieczętowanie i odebranie koncesji na przeciąg do jednego roku.

Za przekroczenie przepisów dekretu przewidziane są kary do jednego roku więzienia.

Czternaście list wyborczych.

Berlin, 6 lutego. (PAT.) Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy zatwierdziło następującą kolejność list wyborczych do nadchodzących wyborów do Reichstagu.

Lista Nr. 1. Partja narodowo-socjalistyczna, Nr. 2. Partja socjaldemokratyczna, Nr. 3. Partja komunistyczna, Nr. 4. Stronnictwo centrowe, Nr. 5. Partja niemiecko-narodowa, Nr. 6. Bawarska partja ludowa, Nr. 7. Partja ludowa, Nr. 8. Zrzeszenie chrześcijańsko socjalne, Nr. 9. Partja państwowa, Nr. 10. Partja chłopska, Nr. 11. Landbund (Wirtemberski związek wytwórców win), Nr. 12. Partja niemiecka (hannowerska), Nr. 13. Landbund (Turyngja), Nr. 14. Partja stanu średniego, (stronnictwo gospodarcze).

Komisarzem wyborczym na Rzeszę mianowany z stał tajny radca Wageman, prezes głównego urzędu statystycznego Rzeszy.

Hitler zrzekł się poborów kanclerza?

Berlin, 6 lutego. (PAT) Kanclerz Hitler odleciał w niedzielę po południu z centralnego lotniska w Tempelhofie do Monachjum. Podróż tę odbył Hitler w celach prywatnych, oraz w związku z przygotowaniami partji narodowo-socjalistycznej do kampanji wyborczej. Kierownictwo partji pozostaje w Monachjum. Hitler, który czuje specjalne przywiązanie do stolicy Bawarji, zachował tam swoje prywatne mieszkanie.

Według doniesień prasowego biura partji nar.-socjalistycznej, Hitler zrzekł się poborów kanclerza, ograniczając się jedynie do dochodów z jego pracy pisarskiej.

„KATOLICY NIEMIECCY POZBAWIENI WPŁYWÓW NA SPRAWY PAŃSTWOWE".

Berlin, 6 lutego. (PAT) Obradujący w Monachjum zarząd partji ludowej przyjął rezolucję, w której oświadcza z naciskiem, że oba stronnictwa katolickie Rzeszy, tj. centrum i bawarska partja ludowa zostały całkowicie wyeliminowane z rokowań o utworzenie nowego rządu. W ten sposób nie chciano dopuścić do równouprawnienia katolików niemieckich i pozbawiono ich wpływu na bieg spraw państwowych.

UPORCZYWE POGŁOSKI.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (G) Z Berlina donoszą: W Berlinie krążą pogłoski, jakoby b. cesarz Wilhelm zamierzał powrócić do Niemiec w dzień po wyborach do Reichstagu, tj. 6 marca.

Napad na prof. Wałek-Czerneckiego.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (Sz) Dziś przed południem grupa studentów dokonała napadu na dziedzińcu Uniwersytetu warszawskiego na wychodzącego z gmachu profesora dra Tadeusza Wałek-Czerneckiego.

Napastnicy dopadłszy prof. Wałek-Czerneckiego, obrzucili go zgniłemi jajami, a potem pobili go dotkliwie laskami. Po dokonaniu tego ohydnego napadu, grupa akademików rozpierzchła się szybko unikając w ten sposób wylegitymowania. Żadnego z napastników, jak to się zwykle dzieje na terenie uniwersyteckim w takich wypadkach, nie zatrzymano.

Jakkolwiek nazwiska sprawców napadu nie są znane, to jednak wśród młodzieży akademickiej panuje powszechne przekonanie, że tego karygodnego czynu dopuścili się członkowie O. W. P., znani już z tego rodzaju ekscesów.

Bezpośrednio po napadzie Minister Oświaty p Janusz Jędrzejewicz odwiedził w mieszkaniu prof. Wałek-Czerneckiego i wyraził mu ubolewanie z powodu tego incydentu.

Adwokat oskarżony o naruszenie depozytów.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 6 lutego. (G) Adwokat Lucjan Parzyński, oskarżony o naruszenie depozytów, osadzony został w więzieniu. Jutro sędzia śledczy ma przesłuchać świadków w tej sprawie. Wśród skarżących występuje w imieniu szeregu poszkodowanych obywateli amerykańskich, adw. Iwińska, która po trzykrotnem wezwaniu o zwrot powierzonych depozytów, zawiadomiła władze śledcze. Nadużycia adw. Parzyńskiego polegały na przywłaszczaniu sobie pieniędzy klijentów, wyprocesowanych przez niego.

Masówka komunistyczna w gmachu Uniwersytetu.

Lwów, 6 lutego.

W poniedziałek d. 6 bm. przed południem grupa młodzieży komunistycznej usiłowała urządzić w gmachu nowego Uniwersytetu wiec pod hasłem stworzenia jednolitego frontu niezamożnej młodzieży przeciw obecnym opłatom, nawołując do ewentualnego strajku. Jednocześnie rozrzucano podburzające ulotki.

Rektor ks. Gerstman, wyszedłszy na kurytarz, zażądał rozejścia się nielegalnego zebrania i wezwał organizatorów jego: jednego mężczyznę i cztery kobiety do kancelarji dla wylegitymowania. Głównym inicjatorem masówki okazał się b. student Jan Kukuła, Charakteru współdziałających z nim kobiet nie można było narazie ustalić. Wobec tego ks. Rektor wezwał do gmachu uniwersytetu policję. Ta aresztowała Kukułę i dwie jego towarzyszki, jako nieprawnie przebywające w ścianach uniwersytetu.

* * *

Tyle rzeczowej informacji o fakcie, w lwowskiem życiu studenckiem dość niezwykłym. A więc mamy już i masówki komunistyczne. Nic dziwnego... Chaos i nieobyczajność w kołach akademickich rosną. Znajdują dla siebie co raz to inny wyraz, stawiając pod znakiem zapytania wszelki istotny ład i spokój na naszych uczelniach. Taki stan rzeczy otwiera drogę oczywiście wszelkim możliwościom. Decydując o tem atmosfera, jaką wytworzyła się dzięki judzeniu młodzieży i wytrącaniu jej z duchowej równowagi. W tej atmosferze z łatwością dojść może do głosu wszelki rozkład. I dochodzi... I Jego Magnificencja zmuszony jest wzywać policję... Bo z samą „autonomją" rady sobie dać istotnie w tych warunkach nie można...

SAMOBÓJSTWO NACZELNIKA URZĘDU SKARBOWEGO.

Brody, 6 lutego. Dziś o godz. 7.30 rano popełnił samobójstwo wystrzałem z rewolweru w głowę naczelnik urzędu skarbowego w Brodach Michał Niemczewski. Powód samobójstwa nie znany.

Tragicznie zakończony konflikt małżeński.

Tarnopol, 6 lutego. W dniu wczorajszym żona sekretarza wydziału powiatowego Wołodkiewicza, strzeliła dwukrotnie z rewolweru do swego męża, raniąc go ciężko, poczem w zamiarze samobójczym postrzeliła się ciężko w głowę. Oboje małżonków w groźnym stanie odwieziono do szpitala. Dziś w nocy Wołodkiewiczowa zmarła. Powodem usiłowanego zabójstwa i samobójstwa był konflikt, jaki powstał na tle ich pożycia małżeńskiego.

Wieczór Leśników.

W sobotę, dnia 4 b. m. w sali Dyrekcji Lasów państwowych, odbył się pod protektoratem dyrektora inż. Konrada Szuberta Wieczór karnawałowy oddziału lwowskiego Zw. zaw. Leśników Rzplitej Polskiej.

Zabawa ta zgromadziła licznych członków Związku wraz z rodzinami również jak zaproszonych gości. Nastrój był miły i ochoczy. Doskonale prowadzone tańce przy dźwiękach jazz bandu p. Wójcika trwały do samego rana.

Przemówienie p. Ministra Pierackiego.

Warszawa, 6 lutego. (PAT) Minister Spraw Wewnętrznych Pieracki wygłosił na posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej Senatu w dniu 3 bm. następujące przemówienie:

W okresie sprawozdawczym dążyłem wszelkiemi rozporządzalnemi środkami do tego, aby administracja w swej działalności kierowała się ściśle temi podstawowemi zasadami, jakie w zeszłym roku przed komisją i na plenum senatu rozwinęła. Mianowicie, jako cel określiłem dążenie do wytworzenia racjonalnych podstaw współżycia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej na tej zasadzie, że swobodna działalność obywatela nie może ani ograniczać takiejże swobody innych ani godzić w bezpieczeństwo i ład w państwie.

WYKLUCZONA MOŻLIWOŚĆ.

Dałem wówczas wyraz przekonaniu, że wszelkie ustawy i wynikające z konstytucji prawa obywateli będą ściśle przestrzegane. Wykluczyłem jednak zgóry możliwość zawierania przez państwo umów z jakąkolwiek grupą obywateli na temat ich specjalnych przywilejów.

Szczególną uwagę zwróciłem na to, aby administracja przy stosowaniu koniecznego przymusu zachowywała jak największy umiar.

OPOZYCJA SZARŻUJE MGLISTEMI POJĘCIAMI.

W ciągu dyskusji usłyszałem szereg skarg na administrację i policję. Podkreślam ponownie, że w tak wielkiej machinie administracyjnej pewne niedociągnięcia zdarzyć się muszą i nie w tem leży istota rzeczy. że wypadki nadużyć zdarzają się, lecz w tem, że każdy taki wypadek, który dojdzie do mej wiadomości jest natychmiast badany i winny urzędnik czy policjant jest pociągany do odpowiedzialności. Panowie opozycjoniści skłonni są natomiast każdy konkretny wypadek uogólniać. szarżując mglistem pojęciem rządów policyjnych i systemu policyjnego. Wedle obowiązujących przepisów obywatel może zawsze żądać wydania mu orzeczenia na piśmie i ma prawo odwołania w toku instancji, oraz skarg do sądów administracyjnych. Taka konstrukcja prawna wyklucza porównywanie naszych stosunków z organizacją państwa policyjnego.

MAŁO JEST KRAJÓW W KTÓRYCH SWOBODA STOWARZYSZEŃ PRZEDSTAWIA SIĘ TAK KORZYSTNIE.

Zarzut systemu policyjnego spotkał między innemi nasze dwa najważniejsze poczynania legislacyjne w roku bieżącym a mianowicie prawo o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Jeżeli mamy w Państwie około 50.000 stowarzyszeń a wraz z akademickiemi i szkolnemi itd. organizacjami ponad 100 tysięcy. jeżeli w ostatnich latach powstaje przeciętnie około 5000 stowarzyszeń rocznie. to doprawdy trudno mówić o tem. jakoby Rząd miał na celu niszczenie ruchu stowarzyszeniowego.

Ustawa o stowarzyszeniach obowiązuje już od szeregu miesięcy. Otóż statystyka przedstawia się jak następuje: W roku 1932 było ogółem zamierzonych 5.392 zgromadzeń z czego zakazano 264. rozwiązano 185, a nie odbyło się z różnych powodów. od władz administracyjnych niezależnych. 326. Doprawdy mało jest chyba krajów. w których swoboda stowarzyszeń przedstawiałaby się tak korzystnie.

Panowie podnieśli, zresztą może i w pewnej mierze słusznie, zarzut, że rozwiązywanie zgromadzeń odbywa się nie zawsze z zachowaniem form prawnych. Jeżeli jednak panowie zważą, że w starostwie znajduje się zaledwie jeden urzędnik z wykształceniem prawniczem. do którego zakresu należą sprawy zgromadzeń. to jes rzeczą oczywistą. że przy takiej ilości zgromadzeń. jaką mieliśmy w roku ubiegłym niemożliwe byłoby. aby ten urzędnik ingerował wszędzie osobiście. Siłą rzeczy trzeba było wysługiwać się do tego celu nietylko urzędnikami drugiej czy trzeciej kategorji. ale komendantami posterunków a nawet zwykłymi posterunkowymi. Nie można od tych ludzi wymagać. aby byli znawcami prawa i w wykonaniu swych obowiązków stali na poziomie wykształconych prawników. Nie jest zatem winą administracji. że nie może się dostosować w tym względzie do wymogów społeczeństwa.

LINJA POLITYKI NARODOWOŚCIOWEJ RZĄDU.

Gdyby stosunki narodowościowe na Wołyniu i w Małopolsce Wschodniej przedstawiały się w tak czarnych barwach, jak to zobrazował senator Makuch, musiałbym zwątpić, czy byłaby możliwa współpraca i współżycie narodowe zamieszkałego tam społeczeństwa. Na szczęście mojem zdaniem tak źle nie jest i pesymizmu tego nie podzielam.

W ubiegłym roku nakreśliłem linję postępowania Rządu w zagadnieniach narodowościowych. Linja tej polityki jest przezemnie zachowana. Oczywiście w tak skomplikowanej dziedzinie nie mogą być widoczne efekty natych miastowe. Pozatem takie wypadki, jakie się zdarzyły niedawno na terenie Małopolski Wschodniej, muszą hamować i utrudniać naszą pracę. Współżycie i współpraca między autochtonami polskimi i ukraińskimi musi nastąpić. Właściwa droga współżycia to zrozumienie się wzajemne społeczeństwa.

STOSUNEK DO U. O. W.

Stosunek władz do U. O. W. nie zmieni się. pozostanie ten sam. Uzasadniać nie potrzebuje.

Senator Makuch: wszystkie polityczne organizacje narodowo-ukraińskie potępiły akcję U. O. W. i odseperowały się od niej.

Chcę wierzyć. że jest to ściśle. panie senatorze. jednakowoż ostatnio była ogłoszona odezwa nawołująca do bojkotu wyrobów monopolowych. pod którą figurowały nazwiska przedstawicieli legalnych stronnictw, nawet umiarkowanych.

Nie możemy więc uważać. aby wszystkie odpowiedzialne i kierownicze jednostki polityczne odseperowały się całkowicie od tej akcji. W dziennikach ukraińskich czytaliśmy gloryfikację mordów.

SIEDLISKA ZARAZY KOMUNISTYCZNEJ.

Jeżeli przystąpiliśmy do represyj w stosunku do Proświt. to dlatego. że staliśmy na tem samem stanowisku ochrony społeczeństwa przed elementami antyustrojowemi i antypaństwowemi, na którem i panowie stoicie. To samo stanowisko zajęły władze w stosunku do szeregu kooperatyw. Proświty i szereg kooperatyw stały się pod płaszczykiem działalności gospodarczej i kulturalnej, siedliskami zarazy komunistycznej, którą jak p. senator mówił, panowie tak samo namiętnie zwalczacie. W wielu wypadkach zostało swierdzone, że prezesami Proświt i kooperatyw byli komuniści. którzy za parawanem swego stanowiska prowadzili działalność wywrotową. Ogniska te musiały być zniszczone. Zarzutów z tego powodu chyba panowie nam nie robicie. Istnieją i rozwijają się te oddziały Proświty. które odgradzają się od wpływów komunistycznych mimo. że prowadzą pracę ukraińską.

Padły tu z dwóch stron zarzuty inwigilowania obywateli, senatorów, posłów. Zarzut ten mogę zaliczyć do typu nierzeczowych. *Mamy* w Polsce *28* tys. policjantów razem z oficerami. Wchodzą w to zarówno umundurowani jak i tak zwani tajni. Na to, aby inwigilować każdego obywatela z opozycji nietylko przy pomocy policji ale razem z całą armją nie moglibyśmy sobie pozwolić. Zarzut ten jest tak nieistotny, że. proszę mi wybaczyć. muszę go traktować żartobliwie.

WEZWANIE SKIEROWANE POD NIEWŁAŚCIWYM ADRESEM.

Następnie Minister odparł zarzuty senatora ks. Bolta w sprawie stosunków na Pomorzu, kończąc: byłem niedawno na Pomorzu i przekonałem się, że rzeczywistość na szczęście niczem nie przypomina obrazu namalowanego przez ks. Bolta. Wezwanie ks. senatora do złożenia przez Rząd deklaracji w sprawie nierozerwalności Pomorza z macierzą. sądzę zostało skierowane pod niewłaściwym adresem. Deklaracja taka nie stałaby na poziomie godności już nietylko Ministra Rzplitej. ale i obywatela polskiego.

Poseł Miedziński odpiera zarzuty opozycji.

Co mówił wiceminister Rybarski w roku 1923.

Warszawa, 6 lutego (PAT) W sobotę na popołudniowem posiedzeniu Sejmu po wyczerpaniu listy mówców, zabrał głos sprawozdawca gen. budżetu poseł Miedziński, który odpowiadał szczegółowo na zarzuty, poruszone przez poszczególnych posłów.

Nawiązując do przemówienia posła Rybarskiego, gdy mówił o wskaźniku produkcji przemysłowej. referent zwrócił uwagę, że z tego wskaźnika nie można wysnuwać żadnych decydujących wniosków.

Gdy się tak poprostu spojrzy na rzeczywistość, to widzi się, że Polska nie stoi na szarym końcu. Poseł Rybarski — mówił dalej referent — dopatrzył się we wczorajszem przemówieniu sprzeczności w enuncjacjach p. Zawadzkiego, jako prezesa wileńskiej Izby Handlowej i Ministra Skarbu Zawadzkiego. Zapomniał jednak, że w r. 1923 wiceminister skarbu Rybarski mówił o konieczności zwiększenia dochodów skarbu, twierdząc, że trzeba mocno zacisnąć zęby i wołał „podatki". A co teraz mówi prof. Rybarski, gdy przeszedł do opozycji? Oburza się, gdy mowa o konieczności zaciśnięcia pasa. My też powtarzamy za p. Rybarskim „podatki".

Istnieją więc sprzeczności, wynikające poprostu z tego, czy w danej chwili panowie są przy rządzie czy też w opozycji.

Poruszając następnie zagadnienie zaufania, o którem mówili posłowie opozycji, referent oświadcza, że jeżeli politycy nie mają do rządu zaufania. to z tego nic nie wychodzi tylko mowy, ale jeżeli do nędzy i cierpienia mas jeszczeby przyłączyło się przekonanie, że rząd przyczynia się do tego, iż spycha w coraz większą nędzę, to nie byłoby w Polsce tak spokojnie jak jest. Tego rodzaju ruchy masowe obalają nawet najsilniejsze rządy, a skoro nie obalają, a nawet nie uderzają w obecny rząd, to z tego wynika, że sprawa zaufania inaczej wygląda.

Nikt nie powinien oceniać sytuacji według tego, co się mówi z trybuny. Na to trzeba przysłuchiwać się temu, co się dzieje w terenie. Z tego punktu widzenia można powiedzieć, że ogromna większość społeczeństwa ma jednak zaufanie do swego rządu. To jest wymowa faktów.

Sukces tezy polskiej w Hadze.

Genewa, 6 lutego. (PAT) Wedle informacji z Hagi. trybunał haski wydał w dniu dzisiejszym rozporządzenie tymczasowe w sprawie ks. Pless (księcia Pszczyńskiego). wniesionej w maju 1932 przez rząd niemiecki. Trybunał powziął decyzję rozpatrywania sprawy dopiero po wydaniu wyroku w tej sprawie przez Najwyższy Trybunał Administracyjny w Warszawie, przychylając się tem samem do tezy. bronionej przez Rząd polski.

Walne Zebranie Stow. Urzędników Skarbowych

Lwów, 6 lutego. W dniu 3 lutego b. r. w sali Izby Przemysłowej i Handlowej odbyło się doroczne walne zebranie członków S. U. S. (Stowarzyszenia Urzędników Skarbowych) Koło Lwów, w obecności przybyłego z Warszawy prezesa zarządu Centralnego S. U. S. dra Marjana Filipka, który przewodniczył obradom. Po sprawozdaniu zarządu i udzieleniu mu absolutorjum, dokonano wyboru nowych władz koła z prezesem p. Władysławem. Cenglem. inspektorem Dyrekcji Ceł. Walne zebranie uchwaliło wyrazić podziękowanie ustępującemu prezesowi p. Tad. Nowakowi. który został przeniesiony na stanowisko naczelnika wydziału Izby Skarbowej w Nowogródku. Po przemówieniu prezesa zarządu centralnego dra Filipka i zgłoszeniu szeregu rezolucyj przez prezesa p. Sroczyńskiego. obrady zakończono wśród burzliwych owacyj na cześć prezesa zarządu centralnego i b. prezesa Koła lwowskiego p. Nowaka.

POŻEGNANIE NACZ. T. NOWAKA.

Dn. 4 bm. w salach Hotelu Krakowskiego odbyło się pożegnanie długolet niego kierownika oddziału Izby Skarbowej II. p. Tadeusza Nowaka.

SKŁADAJCIE DATKI NA GIMNAZJUM POLSKIE W BYTOMIU

ZBIÓRKA W DNIACH 5—8 BM.

na cele Sekcji dożywiania dzieci Miejskiego Komitetu dla spraw bezrobocia — przeprowadzana jest przez uproszone osoby, zaopatrzone w lakowane puszki, oraz w legitymacje, na których jest wypisany numer puszki. PT. Publiczność uprasza się o zwracanie uwagi na ten szczegół wyglądu puszki, oraz o żądanie legitymacji od zbierających.

Odezwa Zarządu Zrzeszenia

b. uczestników P. O. W. Wschód K. N. 3.

W dniach 17, 18 i 19 lutego r. b. odbędzie się w Warszawie uroczystość związana z uczczeniem 15-lecia czynów zbrojnych polskich organizacyj wojskowych na wschodzie, które poprzez kordony podporządkowały się rozkazom emisarjuszy Komendanta Piłsudskiego, walcząc o wolność i tworząc w tym czasie jednolity front antyniemiecki.

Dnia 17, 18 i 19 lutego będą dniami nadzwyczajnego walnego zjazdu b. członków P. O. W. Wschód K. N. 3, zaś w dn. 17 lutego o godz. 18.30 w sali Rady miejskiej zarząd Zrzeszenia uczci pamięć tych czynów uroczystą akademją pod protektoratem P. Marszałka Piłsudskiego.

15 lat temu byliśmy już pozornie wolni, lecz w morzu rewolucji rosyjskiej wrogiej idei wojska narodowego, w kraju o sparaliżowanym organiźmie gospodarczym wobec mas żołnierskich zmęczonych wojną, pragnących za wszelką cenę powrócić do domów. Musieliśmy tępić zrusyfikowanie uważające polski korpus za pewny schron. Musieliśmy przezwyciężać nietylko wielkie przestrzenie, ale i zmęczenie wojenne i wreszcie na każdym kroku groźbę śmierci, która czyhała z zewnątrz, dziesiątkując nas w lochach czerezwyczajek, lub kładąc trupem w walce z ciemiężcą. Chwała tych czynów dzielimy się ze wszystkiemi organizacjami które brały udział w tych zmaganiach i czcimy bohaterów 2 Brygady Legjonów, którzy walcząc ramię przy ramieniu, oddawali swe życie za niepodległość. Z pomiędzy nich tylko szczątki nielicznych, jak ś. p. pplk. Szula Bogusława, rm. Mączki Józefa, kpt. Brandysa Rudolfa, sprowadzono właśnie do kraju. Przetrwaliśmy wszystko i zwyciężyliśmy choć brak już wśród nas bohaterów tej miary co Lis-Kula, Bartel de Weidenthal i Stefanowski oraz wielkich emisarjuszy i działaczy takich jak ś. p. Hołówko Tadeusz i wielu, wielu innych.

Dziś nie możemy się sami łudzić ani pozwolić się łudzić innym, że niepodległości przestało grozić niebezpieczeństwo zarówno zzewnątrz jak i wewnątrz i że nie przestanie grozić dopóki wrogowie zewnętrzni nie zrozumieją, że siła moralna i fizyczna obywateli gotowych do złożenia życia w ofierze stanowi moc nieodpartą a wrogowie wewnętrzni, że pokolenie „szaleńców“ w obronie niepodległości i państwa tworzy kadry szaleńców z młodej rezerwy narodowej i sięga dalej, by sięgnąć po dusze całego narodu. I tu nasz cel zjazdu. Chcemy w myśl wskazań Komendanta, we wspólnym wysiłku, przekuć honor żołnierski, od wagę przekonań i pogardę śmierci na wartości tworzące moc i hart Rzeczypospolitej. Chcemy silniejszem połączeniem najbardziej aktywnych elementów dawną tradycję walk o niepodległość wpoić w młode pokolenie, które znoju, trudu i walki nie zaznało. Chcemy uaktualizować nasz program! Trwałymi węzłami łącząc nas, przypomnimy sobie raz jeszcze wielką tradycję polskiej organizacji wojskowej na wschodzie, wysuwając na czoło naszych dążeń siłę i dobro Państwa. Przybywajcie więc peowiacy z nieugiętą wolą, przezwyciężajcie trudności chwili obecnej i z wiarą w moc wolnej i niepodległej Rzeczypospolitej oraz w lepsze jutro.

Bilans Banku Polskiego.

Bilans Banku Polskiego za trzecią dekadę stycznia wykazuje wzrost zapasu złota o 9,6 milj. zł. do sumy 512,1 milj. zł., spadek natomiast zapasu walut i dewiz, zaliczonych do pokrycia o 6,4 milj. z. do 26,7 milj. zł.

Obniżył się również o 8,9 milj. zł. stan pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia i wynosi obecnie 76,4 milj. zł.

Portfel wekslowy zwiększył się o 15,5 milj. zł. do 548,8 milj. zł., natomiast pożyczki zastawowe obniżyły się o niespełna pół miljona, do kwoty 101,8 milj. zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu prawie nie uległ zmianie, wynosząc 43,4 milj. zł.

Pozycje „inne aktywa“ i „inne pasywa“ uległy zmniejszeniu: pierwsza o 9,2 milj. zł. do 135,6 milj. zł., druga o 1,5 milj. zł. do 233,1 milj. zł.

Natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 36,4 milj. zł. i wynoszą 184,6 milj. zł., przyczem rachunki żyrowe kas państwowych zwiększyły się o 9,4 milj. zł., podczas gdy rachunki prywatne uległy zmniejszeniu o 45,8 milj. zł.

Obieg biletów bankowych wskutek zwiększenia się portfelu wekslowego oraz obniżenia się natychmiast płatnych zobowiązań wzrósł o 37,9 milj. zł. do sumy 979,0 milj. zł.

Pokrycie kruszcowo - walutowe obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań podniosło się z 46,07 do 46,3 prc. (6,3 ponad normę statutową). Silniej wzrosło pokrycie wyłącznie złotem, osiągając 44,01% (14.01 (ponad normę statutową), wobec 43,23 prc. w poprzedniej dekadzie. Pokrycie złotem samego obiegu zmniejszyło się z 53,39 prc. do 52,31 prc.

Stopa dyskontowa — 6 prc., zastawowa — 7 prc.

Rozporządzenie o wykonywaniu praktyki lekarskiej.

W dniu 5 b. m. odbyło się w Ministerstwie Opieki Społecznej posiedzenie sekcji administracyjnej Państwowej Naczelnej Rady Zdrowia pod przewodnictwem zastępcy dyrektora departamentu służby zdrowia, dr. B. Ostromęckiego. Na posiedzeniu tem rozważano projekt rozporządzenia wykonawczego ministra opieki społecznej do rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 25 września 1932 r. o wykonywaniu praktyki lekarskiej. Sekcja wypowiedziała się za treścią projektu, przedstawioną przez Ministerstwo, z nieznacznemi zmianami.

—o—

Przemysł wojenny w Japonji.

Tocząca się od dłuższego czasu wojna na terenie południowych Chin przysporzyła zysku i pracy przemysłowi pracującemu w Japonji na cele wojenne. Dzięki zamówieniom rządowym różne działy przemysłu, pośrednio i bezpośrednio związane z wojną, prosperują aż miło. Tak więc Japońska Spółka Przemysłu Chemicznego zaangażowała 450 robotników mimo kryzysu, Towarzystwo Budowy Aeroplanów Nakasima zwiększyło personel swój z 700 do 1.600 osób, trzy huty „Nippon“, „Asam“ i „Fuzi“ wprowadziły pracę nocną, aby wydołać potrzebom.

Fabryki jedwabiu, mydła, bawełny, cellulozy, etc. pracują pełną parą, aby wypełnić otrzymane zamówienia dla armji. Ale nietylko przemysł wielki i średni, lecz nawet małe warsztaty otrzymują subsydja i zamówienia od rządu, korzystając w ten sposób z konjunktury wojennej, która pozwala im przetrwać okres kryzysowy.

Poza przemysłem prywatnym istnieje w Japonji przemysł wojenny, należący do państwa. Według statystyk z r. 1930 istnieje w Japonji 348 fabryk i zakładów metalurgicznych, stanowiących własność państwa, które liczebnie tworzą 62.9 prc. wszystkich fabryk państwowych. Fabryki te zatrudniają 84.500 robotników; są to przeważnie fabryki amunicji. Liczba fabryk prywatnych, metalurgicznych i mechanicznych sięga cyfry 9.600; zatrudniają one 247.500 robotników.

Przemysł chemiczny datuje się w Japonji od niedawna; 7 fabryk zatrudniających 3.000 robotników pozostaje pod bezpośrednią kontrolą rządu. Natomiast produkcja azotu wzrosła dwukrotnie w ciągu 10 lat i zajmuje obecnie czwarte miejsce w świecie.

Płace zarobkowe w fabrykach rządowych są wyższe, niż w fabrykach prywatnych, co ma na celu przyciągnięcie do tych zakładów najlepszych, najbardziej wykwalifikowanych sił robotniczych.

—o—

Pierwsze posiedzenie jury nagrody muzycznej Ministerstwa W. R. i O. P.

Wczoraj o godz. 11-ej odbyło się w sali konferencyjnej Min. W. R. i O. P. pierwsze posiedzenie jury nagrody muzycznej W. R. i O. P. Dyskusja nad zgłoszonemi kandydaturami, których jak się dowiadujemy, było trzy (6 utworów) nie doprowadziła do głosowania, ponieważ dwum członkom jury nieznane były partytury niektórych ze zgłoszonych utworów. W celu umożliwienia zapoznania się ze wspomnianemi partyturami, wyznaczono drugie i ostatnie posiedzenie na czwartek dnia 9 b. m. o godz. 17.

Karnawał w Zakopanem.

Zakopane się bawi, szaleje na biało. W dzień blady, aż biały strach ogarnia przeciętnego śmiertelnika na widok skoków, dokonywanych przez rdzennych zakopiańczyków, a koziołków przez przyjezdnych na białym śniegu. Wieczorem i w nocy olśniewa go białość ramion, (nóg nie widać) płynących w takt muzyki kobiet aż do „białego rana“. Czasem dla odróżnienia w dzień napadnie człowieka biała wściekłość przy płaceniu słonego pensjonatowego rachunku, innym razem rozżarzona aż do białości namiętność do jakiejś pary wyżej wspomnianych ramion.

Tak, czy inaczej wszystko jest białe.

Nie jest to karnawał nicejski z orgją tysiąca barw kwiatów, sukien i pomarańcz na tle jaskrawego, szafirowozielonego morza, czerwono mieniących się skał i bezczelnie niebieskiego nieba. Niema tłumów, wijących się w tańcu na ulicach, niema cetnarów confetti w powietrzu i na ziemi, niema obawy, że zamiast kwiatem, dostanie się w nos pomarańczą, celnie wymierzoną przez jakiegoś galijskiego żartownisia, niema rydwanów kwiatowych, ni olbrzymich, majestatycznie płynących przez ulice kukieł, ale...

Pada śnieg, i tańczy w powietrzu i zdobi włosy pięknych pań stokroć cudniej od papierków confetti. Są kule śniegowe, któremi się wszyscy w chwilach dobrego humoru obrzucamy.

Jest słońce, które rozpala miljony iskier na śniegu i wraz z morzem rysuje najpiękniejsze kwiaty z bajki na wszystkich szybach wystawowych...

Zapragnie ktoś innych kolorów — owszem, mamy na składzie. Niech idzie do pracowni Rafała Malczewskiego. Tam na obrazach śnieg jest na odmianę szary i są złotoczerwone liście jesienne, jeśli niema śniegu, są szare plamy wody i nieba, jeśli niema liści, jest czerwona, góralska spodnica — jest wiosennie pięknie, jest jesiennie i smutno, jest zimowo i wesoło.

Tak, jest wesoło i cudnie!

Jest tło srebrno niebieskich gór i są ciemne kontury regli.

Są bałwany ze śniegu, artystyczniej i piękniej zrobione od nicejskich papierowych kukieł.

Jest humor i temperament, równy galijskiemu, choć nie przelewa się na ulicach.

I jest wreszcie stały brud Krupówek, który w niczem nie ustępuje karnawałowemu niechlujstwu. Promenade des Anglais lub place du Casino w Nicei.

Cieszmy się więc tem, co mamy i szalejmy wraz z całem Zakopanem. Codziennie są dancingi, jakiś bal w którymś z większych hoteli, — dziś sobota, — gdzieby tu iść — ach prawda, jest bal narciarzy w „Stamary“. Narciarze wszyscy się wybierają, a Bóg jeden wie, ilu ich jest w Zakopanem.

Dobrze, pójdę i ja! Nie darmo przecież przystałam do tego niebezpiecznego sportu w nogach i gębę cechu.

Zaczynam, jak zwykle w takich wypadkach od fryzjera. Ścisk, kłótnie i ogólne podenerwowanie. Ciągle jakiś niecierpliwy głos domaga się litości, lub też ostro protestuje: panie, ja tak długo czekam, a ta pani dopiero co przyszła i już ją pan czesze! (To ostatnie odnosi się do mnie, gdyż fryzjer okazał się dziwnie czuły na me błagalne spojrzenie i suty napiwek.) Dopiero, gdy oddałam głowę trudnym za biegom układania włosów na mokro, usłyszałam kilka urywków „rozmówek“ między paniami.

Wchodzi szybko czarna dama: — Spieszę się na kolację u ministra, jestem zaproszona, czy długo mam czekać?

Fryzjer: — zaraz po tej pani.

Czekająca już dama, blondynka: — Jakto, a ja?...

Brunetka: — Ja zapisałam już przed tem nazwisko.

Fryzjer: — Tak, ta pani poprzednio się zapisała.

Blondyna: — Co mnie obchodzi zapisane nazwisko, każdy może tak powiedzieć.

Brunetka (godnie): — Proszę nie robić tu ze mnie oszusta!...

Blondyna: — Znam te tricki fryzjerskie i protekcje, więc wiem, co mówię.

Brunetka: — To bezczelność, gdyby pani usłyszała moje nazwisko, zmieniłaby pani ton.

— Blondyna: — Nazwisko! Także coś! Ja mam także nazwisko, każdy je ma. A gdyby pani naprawdę była „z nazwiskiem“, toby tak pani nie postępowała...

Na szczęście obie panie w tej chwili dostały się w ręce pomocników fryzjerskich, bo nie wiadomo, do czegoby doszło. A nic tak nie uspokaja kobiet, jak gorące żelazka nad głową.

Skąd inąd dolatuje mnie skrawek zwierzeń, jakiejś nieco przytęgiej damy: — Więc wie pani, żeby schudnąć chodziłam codziennie piechotą do Kuźnic i z powrotem, ale potem miałam tak wielki apetyt, że przybyło mi za tydzień dwa kg. Postanowiłam więc nie jadać legominy, tylko kompot i... niech pani sobie wyobrazi, znowu mi przybyło pół kg.

Dalszego ciągu nie słyszałam, założono mi na głowę aparat do suszenia.

I znowu ścisk, hałas, awantura, jęki saxofonu, przyśpiewki i gwar jakby ogarniętego wścieklizną miljona pszczół — to bal narciarzy.

Wiadomości bieżące

7 lutego 1933

Wtorek
Romualda
Jutro: Jana
Wschód słońca 7'8
Zachód słońca 16'33

TEATR WIELKI.

Środa 8 II godz. 7.30 „Żydówka", opera.
Czwartek 9 II godz. 6 „Zbójcy".
Piątek 10 II godz. 7.30 „Zbójcy". Ab. 7.
Sobota 11 II godz. 7.30 opera.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Środa 8 II przedstawienie zawieszone z powodu próby generalnej „Mademoiselle".
Czwartek 9 II godz. 7.30 „Mademiselle" Devala, premjera. Abon. 7.
Piątek 10 II godz. 7.30 „Mademoiselle". Abon. 7.
Sobota 11 II godz. 7.30 „Mademoiselle". Abon. 7.

SALA COLOSSEUM.

Film: „Noc w Chicago", Rewja: „Awantury Arabskie".

KINOTEATRY.

ADRIA: „Parada miłości".
APOLLO: „Straceniec".
ATLANTIC: „Bezdomni".
CASINO: „Czemp".
CHIMERA: „Godzina z Tobą".
GRAŻYNA: „Sierżant X."
KOPERNIK: Conrad Veidt we filmie „Rasputin".
MARYSIEŃKA: Conrad Veidt we filmie „Rasputin".
OAZA: „Mąż Swojej Ż ony" oraz Rewja
PALACE: „10 proc. dla mnie" z Lopkiem Krukowskim.
PAN: „C. k. komenda serc".
PROMIEŃ: „C. K. Feldmarszałek".
RAJ: „Afera pułkownika Redla".
STYLOWY: „Wesoły porucznik" oraz Rewja „Wesoły świerszcz".
ŚWIT: „Afera pułkownika Redla".
UCIECHA: „Kapitan Whalan" oraz „Rewja".

—o—

— **Teatr Wielki.** Dziś we wtorek „Zbójcy" Fr. Schillera w nowej monumentalnej inscenizacji. Niezwykle efektowna oprawa plastyczna A. Pronaszki; pomysłowa reżyseria W. Radulskiego. Koncertową grę w rolach głównych rozwijają pp.: Malanowicz, T. Białoszczyński, St. Michułowicz, J. Strachocki i I. Berski. „Zbójcy" grani będą we czwartek, dnia 9 bm. o godz. 6 wiecz. Abonament nr. 7.

— **Teatr Rozmaitości.** Tryumfalne zakończenie gościny „Jima i Jilla:: w Teatrze Rozmaitości. Niedzielne przedstawienie „Jima i Jilla" odbyło się przy przepełnionej widowni. Mnóstwo osób odeszło od kasy bez biletu. Dziś, we wtorek nieodwołalnie ostatnie przedstawienie tej przemiłej komedji muzycznej, która ustępuje miejsca nowej premjerze, — komedji J. Devala pt. „Mademoiselle. Ceny miejsc najniższe. Od 60 gr. do 3'50 zł.

Jutro z powodu generalnej próby z „Mademoiselle" przedstawienie w Teatrze Rozmaitości zawieszone.

— **„Mademoiselle"** J. Devala w Teatrze Rozmaitości. Świetna komedja Jakóba Devala pt. „Mademoiselle", która spotkała się z zasłużonym sukcesem na wszystkich scenach europejskich, a ostatnio zdobyła sobie wielkie uznanie w Warszawie, — grana będzie w Teatrze Rozmaitości od czwartku 9 bm. Tagikomedja staropanieństwa jest potraktowana przez autora niezwykle głęboko, a zarazem dowcipnie. Mamy tu świetny preparat skrzywienia psychicznego na tle pragnień macierzyńskich. Czołowe role kobiece guwernantki (Mademoiselle); matki i córki, odtwarzają na naszej scenie pp.: W. Jakubińska. H. Krzywińska (art. teatrów łódzkich po raz pierwszy ukazująca się na scenie lwow.) i J. Kossocka. Obsada męska: pp. J. Chodecki, J. Kordowski. K. Lewicki J. Machalski i W. Więckowski. Reżyseruje p. Janusz Warnecki.

Bilety do nabycia w kasach Teatrów miejskich oraz w kasie Biura ABO, ul. Rutowskiego 2 (firma Anoda), tel. 26—56.

— **Gościnny występ Michała Holyńskiego.** Po olbrzymim sukcesie odniesionym w „Aidzie" ulubieniec publiczności lwowskiej świetny tenor Michał Holyński wystąpi po raz drugi w przepięknej operze „Żydówka" Obok niego usłyszymy primadonnę Franciszkę Platówną, Zuzannę Karin, Konstantego Użejkę, Józefa Syroczewskiego, Stefana Tysiaka i innych. Dyryguje Józef Lehrer. Pomimo olbrzymich kosztów związanych z wystawieniem „Żydówki" w tak świetnej obsadzie. Ceny miejsc najniższe od 45 gr. do 3'50 zł.

— **„Tannhauser w operze lwowskiej.** Niebawem wystawione zostanie arcydzieło muzyki operowej „Tannhauser" genialnego kompozytora Ryszarda Wagnera. Próby pod kierownictwem dyr. Adama Dolżyckiego w pełnym toku.

— **Dziś „Wieczory Karnawałowe w Operze".** Dzisiejsze przedstawienie w teatrze Wielkim wypełni znakomite widowisko sceniczne p. t.: „Wieczory Karnawałowe w Operze", na całość którego składają się dwie opery komiczne: „Gianni Schicchi" — Puccini'ego i „Bokser ciężkiej wagi" — Krenska, grane w świetnej obsadzie pań: Sokół, Lasowskiej, Hinglerówny, Halińskiej, oraz panów: Użejku, Petera, Płońskiego, Wrońskiego, Syroczewskiego, Romanowskiego i Zubika. Przy pulpicie: Adam Dołżycki i Antoni Rudnicki. Przepięknem dopełnieniem całości jest niewidziane od lat we Lwowie na tak wysokim poziomie artystycznym divertissement baletowe „Noce Wiedeńskie" z muzyką Jana Straussa w opracowaniu Władysława Karneckiego. Ceny miejsc od 45 gr do 5'20 zł.

— **„Żydówka" z Platówną i Holyńskim.** W środę 8 lutego o godz. 7'30 wiecz. grana będzie w Teatrze Wielkim po raz pierwszy w sezonie „Żydówka" z Franciszką Platówną i Michałem Holyńskim na czele. Ceny miejsc od 45 gr. do 3.50 zł.

— **Colosseum.** Dziś i w dnie następne nadal graną będzie przebojowa rewja ciesząca się rekordowem powodzeniem p. t.: „Awantury Arabskie" oraz film p. t. „Noc w Chicago". Od dziś t. j. 6 b. m. do dnia 9 b. m. włącznie z powodu imprezy, początek seansów o godz. 4-tej, rewja ostatnia o godz. 7-mej.

— **Rewja w Colosseum.** Dziś w dalszym ciągu graną będzie wesoła rewja pt. Awantury Arabskie" oraz film pt. „Noc w Chicago". Z powodu imprezy do dnia 9 bm. włącznie początek seansów o godz. 4-tej (rewja). ostatnia rewja o godz. 7-mej.

— **Korzyści z karty uczestnictwa.** Każdy posiadacz „karyty uczestnictwa" może korzystać z 25-procentowej zniżki na wszystkie przedstawienia operowe i Koncerty. Pomimo tego, iż każda „karta uczestnictwa" ważna na dwie osoby, koszt jej wynosi zaledwie jednego złotego na miesiąc. Informacji udziela Małopolska Ajencja Reklamowa ul. Chorążczyzny 7a. (Tel. 2-19).

—o—

— **Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie.** (gmach Muzeum Przemysłowego, wejście od ul. Dzieduszyckich l. 1). W niedzielę, dnia 5 lutego b. r. przed południem odbyło się w salach Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie przy ul. Dzieduszyckich otwarcie Wystawy pośmiertnej ś. p. Tadeusza Rybkowskiego. Wystawa dzieł Rybkowskiego zasłużonego i niezmiernie w swoim czasie popularnego we Lwowie artysty, obejmuje kilkadziesiąt doskonałych szkiców i obrazów. Równocześnie otwartą została wystawa ś. p. Józefiny Kirchner, artystki przedwcześnie zmarłej a obdarzonej za życia dużą malarską kulturą i niepośledniem talentem. Swoim zdolnościom ś. p. Kirchnerówna niejednokrotnie dawała świetny wyraz zwłaszcza w pejzażach malowanych pod słońcem Włoch i Dalmacji. Wystawa ś. p. Kirchnerówny i ś. p. Rybkowskiego otwartą będzie codziennie od godz. 10-tej do 15-tej popoł.

— **Izba handlowa polsko-francuska we Lwowie** urządza odczyt pt. Marcel Proust i jego dzieła, który wygłosi prof. Wacł. Moraczewski w dniu 7 lutego br. o godz. 18-tej (6 po poł.) w sali Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie ul. Akademicka 17 w ramach cyklu odczytów o Francji. Wstęp 50 gr., dla studentów 25 gr.

— **Walne zebranie Związku b. wychowanków Państw. Gimnazjum IV.** im. Jana Długosza we Lwowie, odbędzie się dnia 12 lutego br. o godz. 10 rano w sali konferencyjnej Zakładu.

— **Zebranie naukowe członków i sympatyków Koła Lwowskiego Związku Bibljotekarzy Polskich** odbędzie się we wtorek, dnia 7 lutego br. o godzinie 19-tej w Pracowni Naukowej Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. Na porządku dziennym referat prof. Kazimierza Żurawskiego: „Klasyfikacja dziesiętna w Bibljografji i bibljotekarstwie".

—o—

— **Nowi doktorowie U. J. K.** W miesiągu styczniu otrzymali na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie stopień doktora teologji: **Rozkwitalski Józef** z Dabrówki.

Stopień doktora praw: **Dziurzyński Stanisław** z Żołynia, **Reich Jerocham** z Kołomyji, **Audykowski Włodzimierz** z Cucyłowiec, **Appenzeller Adam** z Czortkowa, **Łodział Marjan** z Brzozdowiec, **Marmasz Roman** z Wiszenki Wielkiej, **Wiesenthal Wilhelm** z Dobropola, **Heller Adolf** z Konopkówki, Huza Tadeusz z Jordanowa, Kalata Józef z Lipnik, Pass Samuel z Pieczygór, Roehr Kazimierz z Tyczyna, Mazurkiewicz Władysław z Zarwanicy, Rappaport Salo ze Lwowa, Białopolski Leon z Hucisk, Chiger Tadeusz ze Lwowa, Feldmann Henryk z Drohobycza, Gołąb Mieczysław ze Lwowa, Wereszczyński Henryk ze Lwowa, Hirschberg Klara z Podhajec, Kriss Zygmunt ze Stryja, Neciuk Emil ze Lwową, Ochman Jan z Knihinina, Rothberg Abraham z Turki, Sienkiewicz Roman z Jasła, Weitz Henryk ze Lwowa, Wiener Juljusz ze Lwowa.

Stopień doktora filozofji: Romanowska Marja ze Stanisławowa, Orlicz Michał z Okocima.

Odjazd Wojewody dr. Rożnieckiego.

Wojewoda dr. Rożniecki udaje się dziś do Lublina celem objęcia nowego swego stanowiska. Odjazd nastąpi o godz. 14.25 z głównego dworca. Jak się dowiadujemy, na dworzec kolejowy przybędą jutro przedstawiciele urzędów, organizacyj i td., celem pożegnania p. Wojewody.

Oprócz podanych już w prasie wizyt pożegnalnych złożonych woj. Rożnieckiemu z kilku większych miast województwa lwowskiego przybyły ostatnio delegacje celem pożegnania ustępującego Wojewody.

—o—

Nowi członkowie
lwowskiego Wydziału Wojewódzkiego

Wobec upływu czteroletniej kadencji członków Lwowskiego Wydziału Wojewódzkiego, reprezentujących czynnik obywatelski, zostali powołani przez Pana Ministra Spraw Wewnętrznych, na wniosek Pana Wojewody lwowskiego, w skład tegoż wydziału w charakterze członków Panowie: Seweryn Dolański, właściciel dóbr w Grębowie powiatu tarnobrzeskiego, inżynier dr. Jerzy Kozicki, dyrektor S. A. „Nafta" w Drohobyczu i Włodzimierz Decykiewicz, emerytowany wiceprezydent b. Namiestnictwa we Lwowie. Równocześnie w charakterze zastępców zostali powołani Panowie: Karol Pączek, rolnik w Przybyszówce powiatu rzeszowskiego, Wilhelm Brandstaedter, przemysłowiec we Lwowie i Michał Harach, rolnik w Siebieczowie powiatu sokalskiego.

W ten sposób w dotychczasowym składzie Wydziału Wojewódzkiego zaszła jedynie zmiana na stanowisku zastepcy członka przez powołanie p. Wilhelma Brandstädtera, w miejsce bł. p. Filipa Schleichera.

Wyrazy uznania dla prof. Czernego.

Otrzymaliśmy z Tarnopola następujące pismo:

Czcigodny Panie Profesorze!

Nie mogąc wskutek pobytu poza Lwowem dołączyć naszych podpisów do listu otwartego lwowskich Kolegów, ogłoszonego w sobotnim numerze „Słowa Polskiego", pospieszamy zaznaczyć naszą zupełną solidarność z wymienionymi Kolegami oraz przesłać wyrazy naszej najszczerszej wdzięczności i najgłębszego szacunku.

Dr. S. Halpern-Gellmanowa, Prof. M. Skulska-Machalska, Prof. A. Stoffel.

Jesteśmy w towarzystwie króla narciarzy Br. Cz. i króla sprzetu narciarskiego Sch.

Stolik zarezerwowany dla p. Sch! — Woła ktoś z komitetu. q

Owszem, jest stolik z jego biletem, ale zajęty przez inne towarzystwo.

Przyszedł sobie ośmnastoletni gagatek, powiedział: ten stolik panu Sch. nie odpowiada, i... usiadł przy nim.

Tupet tylko w tem życiu popłaca.

Dano nam jakiś salonowy stół, wepchnięto go między głowy siedzących, krzesła tą samą drogą wciśnięto między ich ciała i... możemy się bawić. Rozmawiać nie można, trzebaby posługiwać się trąbami, by przekrzyczeć hałas. Próbujemy tańczyć.

Na przestrzeni dwudziestu metrów kwadratowych tańczy pięćset par. Wejść tam było można, ale wydostać się trudniej. Trzymałam się mego dansera kurczowo, jak ostatniej deski ratunku. Zdawał mi się jedyna przyjazną ostoja i twierdzą przed napierajaca ze wszystkich stron ciżbą balowo-narciarską!

Pół kroku w prawo, pół w lewo, byle dalej z prądem, byle nie stać w miejscu, bo zaleje nas i zdusi — wroga fala, szukajaca miejsca...

Tak, to jest życie, trzeba mieć łokcie!...

— Mdleję, padam! — jęczy jakaś dama.

— Niema strachu, niema strachu, odśpiewuje jękliwie saxofon. — w takim ścisku upaść nie można, nie można...

Nareszcie, muzyka sie urywa — odpływ ku stolikom. Płyniemy i my, ale nie zdążyliśmy jeszcze dotrzeć do wyjścia z sali tanecznej, kiedy znów posypały się zawodzące dźwięki „Rebeki" i znów fala goracych zwolenników tańca odepchnela nas od zbawczego wylotu. I znowu walka na śmierć i życie o trochę miejsca, o odrobinę powietrza.

Gdy kwadrans później na pół żywa dotarłam do stolika, jak na kpiny, przywitał mnie kwaśny wykrzyknik:

— Cóżeście tak długo tańczyli, czekamy. — Widzą jakąś dziwną moją minę, są skonsternowani.

— Co się stało, jak się tańczyło?

— Cudownie, odpowiadam. — dajcie mi kieliszek wina i... chodźmy stąd jak najpredzej na świeże powietrze!

I pojechaliśmy kuligiem na dancing do Jaszczurówki. Noc mroźna, księżyc świeci, jest jasno jak w dzień.

I znów, zamiast dźwięku dzwoneczków sanek „Rebeka czeka" i znów pół kroku w prawo i ćwierć kroku w lewo..., serpentyny nas wiążą, stoliki rozdzielają, dużo ludzi, jeszcze więcej dymu, nogi, nogi i jeszcze raz nogi, a głowy? — owszem są także, ale jakby bezużyteczne, mniej potrzebne.

Wesoło — jest karnawał w Zakopanem!

Jadwiga Zakrzewska.

Zakopane, w styczniu.

ZE SPORTU.

Zbliżamy się do kresu...

(Od specjalnie wysłanego sprawozd.).

Krynica, 4 lutego.

Śnieg dziś w dalszym ciągu sypie. Daje się również zauważyć większy napływ gości — wśród których znaczną ilość księży — między innymi bawią tu księża biskupi: Adamski, Łukomski i Przeździecki.

Należy przytem zauważyć, że Krynica nie ustaje w swym rozwoju, ostatnio zburzono stary dom pod „Zamkiem" i przeprowadza się szereg innych adaptacyj. Na najbliższy sezon letni przewidywaną jest bardzo znaczna zniżka cen na kąpiele mineralne — również zostanie wprowadzony szereg nowych dogodnych połączeń kolejowych a w szczególności wielkim plusem będzie wprowadzenie t. zw. pociągu podhalańskiego, który, jako przyspieszony, wyruszy ze Lwowa do Nowego Sącza, skąd jedna część odjedzie do Krynicy, druga zaś do Zakopanego.

Wszystkie wprowadzone innowacje umożliwią bezwątpienia i mniej zamożnym warstwom korzystanie ze zbawiennych środków Krynicy dla zdrowia.

Mistrzostwa hokejowe mają się ku końcowi — w chwili gdy te słowa znajdą się na szpaltach, pozostanie do rozegrania tylko 2 mecze finałowe.

W dniu dzisiejszym ukończono ostatecznie rozgrywki w grupach.

Wczoraj wieczorem AZS-Warszawa zremisował ze Sokołem i to dość szczęśliwie, bo sądząc z przebiegu gry Sokół zupełnie równorzędny w I i II tercji w III przeważał. Można przytem bez skrupułów stwierdzić, że sędzia tych zawodów p. Sachs o wiele ostrzej reagował w stosunku do drużyny krakowskiej — natomiast b. pobłażliwie traktował przewinienia AZS-u Warszawa.

Pozatem Legja wygrała wczoraj programowo z ŁKS-em 1:0. Gra z nieznaczną przewagą Legji, dla której strzelił, fatalnie puszczoną, bramkę obrońca Głowacki. Sędziował p. Sachs, członek Legji — słusznie też słyszało się, dlaczego nie sędziował Wacek. Ponieważ po wczorajszej klęsce z Legją ŁKS posiadał identyczny stosunek punktów i bramek z AZS-em Poznań, odbył się dziś między temi drużynami jeszcze jeden mecz, który wygrali zasłużenie Poznaniacy 3:1.

Ostatecznie układ w grupach przedstawia się następująco:

Grupa I: 1) Pogoń — Lwów; 2) AZS — Warszawa: 3) Sokół — Kraków; 4) Ognisko — Wilno.

Grupa II: 1) Legja — Warszawa; 2) AZS. — Poznań; 3) ŁKS. — Łódź.

Przyjrzyjmy się obecnie poszczególnym drużynom i spróbujmy postawić horoskopy na dalsze rozgrywki.

Na wstępie wypada zaznaczyć, co ostatnio słusznie podniosła „Gazeta Poranna", że grupa I-sza była o wiele silniejszą od II-giej.

Drużyny walczące o zaszczytny tytuł mistrza Polski podzieliłbym na 3 grupy i tak do pierwszej zaliczyłbym: Pogoń, AZS. Warszawa i Sokół Kraków; do drugiej: AZS. Poznań i Legję Warszawa; wreszcie do trzeciej: Ognisko Wilno i ŁKS. Łódź.

Pogoń najbardziej wyrównana posiada w swym zespole takich asów jak: Sabiński, Zimmer i Hemerling a dalej nie zawodzących jak Mauer, Wacek, Weissberg i Wańczycki, reszta potrafi też zdobyć się na wielki wysiłek.

AZS. Warszawa jest najgroźniejszym dla Pogoni. W drużynie starych mistrzów nadal bryluje Adamowski, najlepszy gracz obecnego turnieju, następnie idą doskonały bramkarz Sznajder i b. dobry Werner w ataku. Wiele stracił AZS z powodu kontuzji Kowalskiego.

Pomiędzy temi dwoma drużynami powinna stoczyć się walka o prymat w hokeju polskim. Która zwycięży — trudno przewidzieć — siły są równorzędne.

Na trzecim miejscu postawiłem Sokół. Wbrew mojemu zbyt pochopnie poprzednio wysnutemu wnioskowi drużyna ta okazała się pierwszoklasowym zespołem, z doskonałym Wołkowskim na czele, któremu dzielnie sekundują: Kalman i Reyman, b. dobrze przedstawia się również bramkarz Farłowski oraz obrońca Farkas. Drużyna ta odpadła.

AZS. Poznań jest zdaje się trochę przereklamowany, w głośnej trójce Ludwiczak—Wermiński—Zieliński, ten ostatni wydaje się być najlepszym.

Legja nie jest taka dobra, jak o tem fama głosiła. Grają raczej na hura. Wyróżniają się Szabłowski, któremu wróżymy przyszłość, Rybicki i obrońca Głowacki.

O reszcie innym razem.

Na koniec: Bereza już zdrów, jutro gra, podobno w Legji bronić będzie bramkę przeciw AZS. Warszawa Sachs, który do tej pory jedynie sędziował.

Dzień przerwy wykorzystali Pogoniacze rano na nartach — wieczorem zaś zapanował bridż, któremu ze szczególnem zamiłowaniem poświęciła się czwórka dr. Obrubański redaktor IKC. Wacek Kuchar, Kopczyński rezerwowy bramkarz Pogoni i Balzer z Cracovii.

Warunki atmosferyczne poprawiły się. **L.**

NOWA WIELKA NAGRODA LITERACKA WE FRANCJI

„Academie d'education et d'entraide sociale" ufundowała wielką nagrodę w wysokości 50.000 franków za powieść francuską, która przedstawiać będzie psychologię bolszewizmu i uwydatni w jaskrawy sposób destrukcyjny jej wpływ na rodzinę oraz na wszystkie duchowe walory ideałów chrześcijańskich".

Pałac Elizejski w gorączce przesileniowej.

Pałac Elizejski w Paryżu, jako siedziba prezydenta republiki francuskiej, zazwyczaj pogrążony w majestatycznym spokoju, w dniach przesileń gabinetowych przeżywa gorączkowe podniecenie. Obecnie, z racji objęcia rządów przez p. Daladier'a, przynoszą pisma ciekawe obrazki, ilustrujące życie pałacu w chwili przełomowej.

Prezydent Republiki musi w tym okresie udzielić moc audjencyj i odbyć mnóstwo rozmów, mających na celu wyjście z sytuacji i stworzenie nowego gabinetu. Te prace najwyższego dostojnika Trzeciej Republiki w ciągu prawie setki kryzysów ministerjalnych, ustalone są przyjętą tradycją i nienaruszalnym ceremoniałem.

Z chwilą, gdy prezydent przyjął dymisję gabinetu i poprosił ministrów, którzy wręczyli mu swe teki, by nadal zajmowali się sprawami swych resortów, w pałacu Elizejskim rozpoczyna się gorączkowa praca.

Przedewszystkiem prezydent republiki poleca sporządzenie spisu nazwisk senatorów i deputowanych, od których chciałby zasiągnąć rad; sekretarz prezydenta wyznacza przy każdem nazwisku godzinę audjencji audjencji. Uruchamia się natychmiast całą kancelarję. Pracują telefony pałacu Elizejskiego, połączone bezpośrednio z wszystkiemi ministerstwami. Telefonistki zawiadamiają wybrane przez prezydenta osoby o godzinie przyjęcia.

Jednocześnie „dla pewności", w kancelarji gabinetu wojskowego prezydenta, maszyniści (personel kobiecy jest tu wyłączony), wystukują według tego samego spisu zaproszenia i rowerzyści, którzy po wojnie zastępują konnego gwardzistę, rozwożą je według adresów.

Zaproszeni senatorowie i deputowani przyjeżdżają do pałacu bez żadnej parady, w garniturach marynarkowych, nie używają a tę uroczystość cylindrów, jak to było kiedyś.

Przecisnąwszy się przez tłum dziennikarzy i fotografów, zgromadzonych przed pałacem, zaproszeni wchodzą do wielkiego hallu pałacu. Tutaj spotyka ich z honorami mistrz ceremonji pałacu Elizejskiego w mundurze, z łańcuchem na szyi i dwóch lokaji w liberjach.

Jeżeli prezydent jest wolny, dygnitarza natychmiast doń wprowadzają. W razie przeciwnym oczekuje w tak zwanej sali Kleopatry. Gdy audjencja jest skończona, rozlega się dzwonek. Prezydent odprowadza swego gościa do drzwi, oddaje go pod opiekę mistrza ceremonji, który z godnością odprowadza go do westibulu.

Program radjowy.

Wtorek, 7 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polsk. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bież. 12'10: Muzyka z płyt gramof. 13'20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospodarczy. 15'25: Lwowski kom. L. O. P. P. 15'30: Kom. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15'35: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 16: „Wspomnienie o gen. R. Wybranowskim, komendancie gwardji narodowej z r. 1848", wygł. ppułk. Zygmunt Zygmuntowicz. 16'15: Muzyka z płyt gramof. 16'25: Trans. z Warszawy. Odczyt dla nauczycieli: „Cele i żądania dokształcania ogólnego" wygł. p. Stanisław Tazbir. 16'40: Trans. z Krakowa, „Życie w źródłach siarczanych" wygł. prof. dr. Kaz. Rouppert. 17: Popołud. koncert symf. w wyk. orkiestry Filharmonji Warsz. pod dyr. Pawła Scheinpfluga. W przerwie ok. 17'25: Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Trans. muzyki lekkiej z kaw. „Szkockiej" we Lwowie. W przerwie: Akcja radjo - dzieciom. D. c. muzyki lekkiej z kaw. „Szkockiej". 19: Skrzynka techniczna w opr. inż. J. Mińskiego. 19'15: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Wilna. Feljeton muzyczny p. t.: „Dola i niedola polskiego kompozytora", wygł. dr. Tadeusz Szeligowski. 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wykł orkiestry P. R. 21'10: Wiadomości sportowe. 21'15: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21'20: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Edwarda Zathureczky ego. Akomp. Ludwik Urstein. 22: Kwadrans literacki. Kazimierz Wierzyński: „Granice świata". 22'15: Muzyka taneczna w kaw. „Italia" z Warszawy. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Muzyka taneczna z danc. „Bodega" z Warszawy.

Środa, 8 lutego.

Lwów. (381). Godz. 11'40: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 11'50: Kom. Meteor. Gł. Wojsk. St. Meteor. 11'58: Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicz. w Warszawie, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12'10: Muzyka z płyt gramofonowych. 13'20: Urz. kom. Państw. Instyt. Meteor. 13'25—15'10: Przerwa. 15'10: Urz. kom. Państw. Instyt. Eksportowego. 15'15: Komunikat gospod. 15'25: Lwowski Kącik Harcerski. 15'35: Trans. z Warszawy. Program dla dzieci: a) Opowiadania wujaszka Jasia „Hau-hau -miau-miau". 16: Muzyka z płyt gramof. 16'15: „Listy i programy" w opr. dyr. J. S. Petry. 16'30: Muzyka z płyt gramof. 16'40: Trans. z Warszawy. „Genjusz serca — Stanisław Jachowicz" (75-tą rocznicę zgonu) — wygł. p. Jan Muszkowski. 17: Muzyka z płyt i „Silva Rerum". 17'40: Trans. z Warszawy. „Zagadnienie kształcenia pracowników społecznych" — wygł. prof. Helena Radlińska. 17'55: Odczytanie programu na dzień następny. 18: Muzyka lekka z dancingu „Adria" w Warszawie. 18'25: Recital śpiewaczy Julji Drozdowskiej (sopran). Akomp. p. Tadeusz Seredyński. 18'55: „O ekspresjonizmie" wygł. dr. Karol Klein. 19'10: Rozmaitości. 19'30: Trans. z Warszawy. Prof. Konrad Górski wygłosi feljeton: „Franciszek Mauriac wybitny powieściopisarz". 19'45: Prasowy Dziennik Radjowy. 20: Trans. z Warszawy. „Jakie to było ładne", stare piosenki i melodje w wyk. Janiny Godlewskiej i Roberta Boelke. 20'55: Wiadomości sportowe. 21: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 21'05: Trans. z Warszawy. Koncert kameralny w wyk. Ireny Dubiskiej. 22: „Na widnokręgu". 22'15: Muzyka taneczna. 22'40: Trans. z Krakowa. Odczyt w języku esperanto „Gdynia" wygł. prof. Odo Bujwid. 22'55: Komunikaty. 23—23'30: Muzyka taneczna z Warszawy.

Na terenie diecezji ks. biskupa Chomyszyna nie było zakazu wspólnych procesyj polsko-ukraińskich w święto Jordanu.

Na zapytanie przedstawiciela Agencji Wschód w sprawie wiadomości o zakazie wyższych władz kościelnych grecko-katolickich, urządzania wspólnych procesyj polsko-ukraińskich w święto Jordanu — ks. biskup Chomyszyn oświadczył, że zakaz taki na terenie djecezji stanisławowskiej absolutnie nie został wydany. Przeciwnie, ks. biskup Chomyszyn podkreślił, że na podstawie tradycji, władze administracyjne biorą zawsze udział w święcie Jordanu.

W Stanisławowie tego roku uroczystość kościelną celebrował osobiście ks. biskup Chomyszyn, a przybyli na nią wojewoda stanisławowski p. Jagodziński, w asyście licznych urzędników, dowódca dywizji gen. Łukowski itd.

W ten autorytatywny sposób zostaje wyjaśniona kwestja nieistnienia zakazu urządzania wspólnych procesyj pod czas Jordanu na terenie djecezji stanisławowskiej.

Jak przedstawia się ta kwestja na innych terenach będzie niewątpliwie wkrótce wyjaśnione.

Woźny sądowy ofiarą tragicznego wypadku.

Wczoraj nad ranem, około godziny 5-tej portjera sądu okręgowego karnego przy ul. Batorego zbudził odgłos strzału rewolwerowego, dochodzący z piwnicy. Portjer pobiegł zaraz do piwnicy i tam ujrzał leżącego na ziemi we krwi woźnego sądowego, 29-letniego Franciszka Radziwiłł-Orłowskiego.

Radziwiłł-Orłowski dyżurował tej nocy koło kasy sądowej. Nad ranem, jak zwykle, miał zapalić w kotle centralnego ogrzewania. Udał się więc do piwnicy. Tu — jak sam zeznał — począł manipulować swym służbowym rewolwerem. Rewolwer niespodzianie wypalił a kula utkwiła w brzuchu nieostrożnego. Natychmiast po znalezieniu go w piwnicy, wezwano pogotowie ratunkowe, które opatrzyło rannego i odwiozło go do szpitala. Celem bliższego wyjaśnienia tego wypadku wdrożono śledztwo.

Wściekły pies na ulicach Lwowa.

Wczoraj na ulicy Kleparowskiej i w okolicy popłoch wywołał wściekły pies. Zanim zdołano go zastrzelić, pokąsał on kilka osób, m. i. Maksa Dembinga, Franciszka Salutyckiego, Leona Pateluka i Józefa Hejduka.

SPRAWY NAFTOWE

Z prac nad zagadnieniami technicznemi kopalnictwa naftowego.

Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego, które od początku swego istnienia postawiło sobie jako główny cel pracę nad racjonalizacją techniki kopalnianej w przemyśle naftowym, przeprowadza wytrwale zakreślony program. Tempo pracy Stowarzyszenia nie uległo zmianie i obecnie niema trudności, spowodowanych kryzysem gospodarczym. Podkreślić należy, że prace Stowarzyszenia znajdują pełne zrozumienie i wydatne poparcie naszych Władz Górniczych, a współpraca Kół technicznych z temi Władzami rozwija się coraz pomyślniej z pożytkiem dla usprawnienia gospodarki kopalnianej.

Stowarzyszenie Polskich Inżynierów Przemysłu Naftowego zajmuje się ostatnio od dłuższego czasu zagadnieniem racjonalnej gospodarki złożami ropnemi, które opracowuje z polecenia i na zamówienie S. A. „Pionier".

Obecnie przystępując na życzenie władz górniczych do opracowania wniosków w sprawie racjonalnej gospodarki naszemi złożami ropnemi — w myśl rezolucji VI Zjazdu Naftowego, urządziło dnia 28 ub. m. w Borysławiu zebranie dyskusyjne przedstawicieli przemysłu, instytucyi i zainteresowanych osób. Celem tego zebrania było — po wysłuchaniu osobnego referatu i zapoznaniu się z zagranicznemi prawidłami racjonalnej gospodarki złożami — przedyskutowanie sprawy możliwości zastosowania w Polsce pewnych zasad, ochraniających polskie złoża ropne.

Równocześnie zwołał Okręgowy Urząd Górniczy w Drohobyczu konferencję w tej sprawie celem zastanowienia się nad zagadnieniami takiej racjonalnej eksploatacji, oraz nad wprowadzeniem w życie zasad, odpowiadających nowoczesnemu kierunkowi gospodarki eksploatacyjnej, w innych państwach już powszechnie obowiązujących, czyniąc zadość postulatom Stowarzyszenia Pol. Inż. Przem. Naft. w Borysławiu, oraz opierając się na opinji Karpackiego Instytutu Geologicznego Naftowego w Borysławiu.

Zwołując konferencję podkreślił Okręgowy Urząd Górniczy fakt, że w ostatnich czasach nawiercono w południowej Mraźnicy w warstwach inoceramowych pierwszej łuski orowskiej (kopalnie: Generał Sikorski, Violetta, Nina), oraz w warstwach piaskowców borysławskich (kopalnie: Bohdan, Gdańsk i okoliczne) złoża bitumiczne, o bardzo poważnem znaczeniu gospodarczem. Złoża te należą obecnie prawie do jedynych w okręgu borysławskim, jakie przedstawiają znaczniejsze widoki na przyszłość.

Zachodzi przeto konieczność ochrony tych złóż przez ustalenie zasad racjonalnej ich eksploatacji.

Rezerwując sobie omówienie tego zagadnienia w jednym z najbliższych numerów „Spraw Naftowych" — pragniemy jeszcze nadmienić, że w ub. tygodniu zwołane zostały pozatem przez Urząd Górniczy konferencje, dotyczące dwóch aktualnych zagadnień. Jedna z tych konferencyj dotyczyła sprawy nawaniania gazu ziemnego.

Sprawa ta była przedmiotem szczegółowych badań ze strony Stowarzyszenia Pol. Inż. Przem. Naft. w Borysławiu, które wypowiedziało się za wprowadzeniem przymusu okresowego, względnie stałego nawaniania gazu ziemnego, używanego do opału i oświetlenia, względnie transportowanego przez osiedla.

Urząd Górniczy zwołał przeto konferencję w celu omówienia powyższej sprawy i rozpatrzenia projektu rozporządzenia wydać się ewentualnie mającego przez Wyższy Urząd Górniczy w Krakowie, a dotyczącego przepisów co do nawaniania gazu ziemnego.

Ostatnio wreszcie zwołał Okręgowy Urząd Górniczy w Drohobyczu wskutek polecenia Wyższego Urzędu w Krakowie w ub. tygodniu konferencję w celu omówienia sprawy kwalifikacyi maszynistów i motorowych na kopalniach oleju skalnego, oraz rozpatrzenia projektu rozporządzenia wydać się mającego przez wyższy Urząd Górniczy, a dotyczący nadzoru i obsługi maszyn na kopalniach nafty.

Potrzebę należytego uregulowania tej sprawy odczuwa przemysł naftowy już od dawna wobec postępującej specjalizacji w technice kopalniowej. Zagadnieniu temu poświęciliśmy szczególną uwagę, publikując w ub. miesiącu na łamach „Spraw Naftowych" artykuły inż. J. Wojnara sekretarza Stowarzyszenia Pol. Inż. Przem. Naft. pt. „Kwalifikacje zawodowe pracowników technicznych w przemyśle naftowym".

Należy wyrazić żywe zadowolenie, że dzięki współpracy naszych inżynierów z Władzami Górniczemi realizacja pilnych potrzeb naftowego przemysłu kopalniowego znajduje się na właściwej drodze. S.

Naftowy przemysł kopalniany w grudniu 1932 r.

Wydobycie ropy. W miesiącu grudniu ub. r. wyprodukowano w Polsce ogółem **4863 cystern** ropy t. j. o 111 cystern więcej w porównaniu z poprzednim miesiącem. Faktycznie jednak produkcja uległa nieznacznej zniżce jeśli uwzględnimy, że w miesiącu grudniu był o jeden dzień roboczy więcej. Dzienna przeciętna produkcja wynosiła mianowicie w grudniu **156,8 cystern** zaś w listopadzie 158,4 cystern.

Okręg **drohobycki** wyprodukował 3714 cystern t. j. o 84 cystern więcej w porównaniu z listopadem ub. r. Przeciętna dzienna produkcja dzienna wynosiła 119,8 cystern wobec 121 cystern w listopadzie.

W okręgu **jasielskim** wyprodukowano 832 cystern. Produkcja wzrosła przeto w porównaniu z listopadem o 16 cystern. Produkcja dzienna utrzymała się w niezmienionej prawie wysokości i wynosiła 26.8 cystern. (27.2 cystern w listopadzie).

W okręgu **stanisławowskim** wynosiło wydobycie ropy 317 cystern (306 cystern w listopadzie), zaś przeciętna dzienna produkcja 10.2 cystern co stanowi równo tę samą ilość co w miesiącu listopadzie.

Po uwzględnieniu ilości ropy zużytej na opał oraz zanieczyszczenie pozostaje produkcja za grudzień w wysokości 4717 cystern.

Ilość ropy odtłoczonej do towarzystw magazynowo-tłoczniowych oraz ekspedjowanej bezpośrednio z kopalń wynosiła 4685 cystern.

Zapasy ropy z końcem grudnia na kopalniach oraz w Towarzystwach magazynowo-tłoczniowych wynosiły ogółem 2862 cystern, wykazując wzrost o 123 cystern w porównaniu z listopadem ub. r.

Wydobycie gazu ziemnego. W grudniu wydobyto w Polsce ogółem **40,815.023 m. s. gazu** ziemnego. W porównaniu z poprzednim miesiącem wzrosło wydobycie gazu o 2,061.763 m. s. w związku ze zwiększonem zapotrzebowaniem sezonowem. Wzrost ten przypada głównie na okręg Drohobycz (1.300,296 m. s.) oraz Jasło (726.315 m. s.). W szczególności wyprodukowano w grudniu w okregu drohobyckim 28,623.794 m. s', jasielskim 8,667.205 m. s. i stanisławowskim 4.124.024 m. s. Z ogólnej ilości gazu ziemnego przerobiono 21,530.079 m. s. t. j. 53 proc. na gazolinę. Z powyższej ilości przypada na okręg Drohobycz 16,956.104 m. s.; **Jasło: 1,593.340 m. s. i Stanisławów: 2.986.635 m. s.**

Produkcja gazoliny wynosiła **358 cystern** wykazując wzrost o 18 cystern w porównaniu z listopadem.

Ruch wiertniczy. Z końcem grudnia ub. r. było w Polsce ogółem 3036 szybów czynnych. Z powyższej ilości przypada na okręg Drohobycz 1650 szybów, Jasło 1119 szybów, Stanisławów 267 szybów. Szybów eksploatowanych było ogółem 2829, w wierceniu 59, zaś w wierceniu i eksploatacji 37. Najżywszy ruch wiertniczy zaznaczył się w okręgu Jasielskim, który wykazuje 30 szybów w wierceniu wobec 22 szybów w okręgu Drohobyckim i 7 szybów w okręgu Stanisławowskim. Z ogólnej ilości 59 szybów wierconych przypada na wielkie koncerny 20 szybów, zaś na średnie i małe przedsiębiorstwa 39 szybów.

Przemysł chemiczny oparty na gazie ziemnym.

W ub. miesiącu odbył się staraniem Sekcji Mechaników Polskiego Towarzystwa Politechnicznego odczyt inż. Ziółkowskiego pt. „Przeróbka metanu". W interesującym odczycie, poświeconym zagadnieniom chemicznej przeróbki gazu ziemnego, zaznaczył referent, że użytkowanie gazu ziemnego w przemyśle polega dotąd na wykorzystaniu jedynie jego energji cieplnej, konsumowanej w zagłębiach naftowych względnie rozprowadzanej rurociągami dalekobieżnemi, gdzie jako paliwo niejednokrotnie lepiej spełnia swe zadanie.

Istnieje jednak pewna granica opłacalności w prowadzeniu gazu ziemnego na odległość. Nasuwa się więc pytanie, jak zużytkować gaz, gdy brak w dostatecznej od jego źródeł bliskości większych konsumentów, względnie gdy zapotrzebowanie paliwa w najbliższem promieniu zostanie nasyconem.

Rozwiązanie problemu daje nam nowoczesna chemja. Prace ostatnich lat z dziedziny chemicznej przeróbki metanu, głównego składnika gazu ziemnego, wykazały, że gaz ziemny może być pierwszorzędnym surowcem do uzyskiwania całego szeregu produktów o dużem znaczeniu gospodarczem, jak paliw płynnych (benzolu, benzyny), metanolu, wodoru do syntezy sztucznych nawozów azotowych, dalej produktów chlorowania itd. Te metody przeróbki gazu ziemnego zostały już opanowane na skalę półprzemysłową, a niektóre z nich wprowadza się obecnie do przemysłu, (produkcja wodoru, chlorowanie).

W Polsce posiadamy szereg szybów wyłącznie gazowych (pola Daszawskie, Zagłębie Bitkowskie i Krośnieńskie), które dla braku zbytu gazu stoją zamknięte. Warto wobec tego zastanowić się, czy przetwarzanie chemiczne gazu ziemnego nie byłoby u nas racjonalnem z punktu widzenia gospodarczego.

Przeróbka gazu ziemnego na **paliwa płynne:** benzol a przedewszystkiem benzynę metodą Fischera, należy traktować jako uzupełnienie względnie przedłużenie na dalszy okres czasu wytwórczości przemysłu naftowego. Obecny zastój gospodarczy nie stwarza chwilowo pomyślnych warunków dla tej gałęzi przeróbki. Jednak korzystny wydatek benzyny (na 1 kg około 3.5 m^3 gazu ziemnego) każe przypuszczać, że cena benzyny syntetycznej ukształtowałaby się na poziomie nie wyższym od ceny benzyny naturalnej, czy też pochodzącej z procesów hydrowania. Stwarza to olbrzymie możliwości gospodarcze dla gazu ziemnego na wypadek wyczerpywania się złóż ropnych.

Nowe horoskopy otwiera przed gazowictwem ziemnym możliwość oparcia na niem produkcji **półsurowców dla przemysłu chemicznego** (wodoru, nienasyconych węglowodorów), względnie gotowych fabrykatów chemicznych.

U nas w Polsce przejście produkcji sztucznych nawozów azotowych na wodor z gazu ziemnego jest tylko kwestją czasu. Technicznie problem ten można uważać za opanowany, wobec wypróbowania 2-ch metod: metody P.F.Z.A. w Mościcach, oraz metody Lab. Masz. Pol. Lw. Dla tej ostatniej buduje już „Instytut Gazowy" we Lwowie zarówno małe urządzenia laboratoryjne, umożliwiające nadto otrzymywanie wodoru z „gazolu", jak też i aparatury przemysłowe.

Daleko posuniętem jest u nas zagadnienie **chlorowania gazu ziemnego.** W stadjum realizacji przemysłowej znajduje się metoda chlorowania według patentów prof. Suchardy i „Polminu". Uzyskuje się nią produkty chlorowania aż do czterochlorku węgla włącznie, mającym zastosowanie jako środek do gaszenia pożarów, rozpuszczalnik itd. Ska A. „Gazolina" wypróbowała natomiast metodę chlorowania „gazolu" („płynnego gazu ziemnego").

Znana od dawna **produkcja sadzy** z gazu ziemnego w naszych warunkach nie opłacała się. Momentem zwrotnym mogą być jednak ostatnie prace amerykańskie, w których uzyskano 20 prc. możliwej ilości sadzy (wobec dotychczasowej dzielności około 3—4 prc.).

Wszystkie te metody chemicznej przeróbki gazu ziemnego tworzą już dziś podstawy dalszego rozwoju gazownictwa. Wyróść z nich mogą w niedalekiej przyszłości **gałęzie produkcji, łączące przemysł naftowy z całością życia gospodarczego nowemi ogniwami.**

—o—

Kronika naftowa.

Not. udziałów brutto wg. „Petrolu" (ceny orjent.) w płaceniu za 1/16 udz. w dol. Andrzej 5; Apollo, Izidor, Dawid II. 25; Aleksander I, II, III —; Abazia —; Adela, Mraźnica 25; Aldona-Juris 90—95; Arkadja-Eros Psyche 35; Anuśka 50; Arkadja 18; Bonaparte 18; Bronisław 22; Bitumen Grünfeld 1953 r. 100—105; Bitumen Grünf. 1942 r. 80'00; Banzay 35; Bernard (stara i nowa dzierżawa) 20; Baku 50; Borysławski II. —; Bohdan 135'00; Czesław Sosnkowski 125'00; Dziunia 15; Eleonora 20; Elgin —; Elżbieta —; Ekwiwalent 120; Edyta - Ella 40; Emil Parnas 50; Faustyna 70; Flora 20; Foch I. Zyta 65; Guido (Giban 1944 r. 65; Gdańsk 1953 r. 70; Gdańsk 1948 r. 50; Harding I, II i III —; Halina 25; Ignacy 15; Jutrzenka 18—20; Karol Sydonia 65; Kanada (1/8) 25; Jakób-Limanowa 55—60; Kniaź Katz 35—38; Kołłątaj 1942 r. 30; 1948 r. 40; Kleiner 10; Kopernik (za 1/8 udz.) 50; Metan I 55; Marja Teresa I 25; III 40; IV 25; V 20; Mina-Tyran (5 parc.) 65; Moneta 10; Nina 80; Petrol 55; Parsifal-Lohengrin 45; Pogoń w cał. terenie 10; Pax do r. 1933 60; Pax do 1958 r. 115; Piast (stara i nowa dzierżawa) 25; Rockefeller —; Saksonja do 1857 roku 75; Sfinks —; Sassyk VI 35; Sikorski (Metan II) 90; Tadzio 20; Toniusin II, IV —; Tryskaj (stara i nowa dzierżawa); 10; Violetta (Mraż.) 145'00; Wybuch—; Wiliam —; Waliszko 65; Walka 40; Walka (stara i nowa dzierż.) 75; Wiara 60; Wołodyjowski I —; William 20; Yvonne —; Zawisza Czarny I 30; II 20; Zygmunt 90—100; Zuzanna 65'00; Notowania (ceny orjentacyjne w płaceniu 1/32 udz.) w dol.: Angela-Mraźnica 200; Br.-Nobel 60; Berta I, II —; Bertold I, III. 40 Gottfried 25; Horodyszcze Gal. 80; Józef 40; Konrad Brugger 180; Konrad 100; Lidenbaum I 715; II 175; Mary Padua-Vulcan 25; Milano 10; Monte Carlo Oil Sp. 15; Piłsudski I 5; II 10; III 5; Photogen 20; Pontresina Gal 80; Pontresina brit. 10; Ratoczyn (115 mg) 50; Ratoczyn (88 mg) 30; Rella-Mella 10; Ropa 12; Silva Plana 100; Union 70; Vulcan-Horod. 10; Wanda Galicja 10; Zofja Gal 30; Zyghard 35. **W ciągu tygodnia tendencja była utrzymana z odcieniem mocniejszym. (A.) P. A. T.**

Nawet i bibljoteki publiczne w U. S. A. używają reklamy.

Znany bibljotekarz, Herbert Putnau, pisze: „Dawne biblioteki miały na celu zgromadzenie książek, nowe działają pod hasłem zużytkowania książek. Stare były zadowolone, gdy mogły odpowiedzieć potrzebie, nowe pragną potrzebę czytania stworzyć. Książka nie powinna czekać, aż jej zażądają, powinna być wciąż podawana czytelnikowi przed oczy".

Inny znów zasłużony bibljotekarz i znany w Europie bibljograf, Melvil Devey, powiada: „Nowa bibljoteka jest czynną, agresywną, jest siłą wychowawczą w organizmie społecznym, żywem źródłem dobrych wpływów, armją w polu z bronią gotową do strzału".

Bibljoteka amerykańska ucieka się w wielu wypadkach do reklamy, a często nawet prowadzi regularne kampanje propagandowe. Tak n. p. nowojorska bibljoteka publiczna, która łącznie z filjami wypożycza rocznie około 12 miljonów książek, rozsyła co roku 60.000 ogłoszeń, w językach włoskim, greckim, francuskim, niemieckim i in., a nawet kilkaset ogłoszeń w języku chińskim. Do tych mieszkańców, którzy z bibljoteki nie korzystali dotychczas rozsyła się listy reklamowe tej mniej więcej treści: „Drogi przyjacielu! Czy nie ma pan żadnego zainteresowania w dziedzinie nauki, sztuki, dramatu, poezji i t. p.". Podaje się następnie spis książek, informując gdzie co można znaleźć, oczywiście bezpłatnie. Urządza się ruchome reklamy, wypuszcza się odpowiednio udekorowane platformy. Organizuje się bibljoteczne dni i tygodnie przy udziale skautów i młodzieży.

Przy bibljotekach organizowane są muzea, audytorja dla referatów, koncertów, kursów, zebrań. Dla umożliwienia korzystania z tych wszystkich dobrodziejstw urządza się na miejscu żłobki dla tych dzieci, których rodzice nie mają ich przy kim zostawić. W pięknych, widnych salach, prócz książek znajdują się czasopisma, obrazy, mapy, fotografje, radjogłośniki, płyty gramofonowe i t. p. Dla dzieci starszych urządza się t. zw. „story house" — (godziny bajek), przyczem, aby zmusić dzieci do czytania, prelegent nigdy nie kończy swego opowiadania. Słowem bibljoteka amerykańska czyni wszystko, ażeby powiększyć rzesze swoich czytelników.

C. B.

Rada delegatów Zrzeszenia Akad. Młodzieży Prowincjonalnej.

Artykuł niniejszy został nam nadesłany z prośbą o umieszczenie.

Red.

W czasopiśmie p. n. „Kurjer Lwowski" z dnia 20 stycznia b. r. ukazał się artykuł świadomie działającego na szkodę Zw. Akad. Młodz. Prow. osobnika traktujący o przebiegu walnego zebrania Rady delegatów z Kół prowincjonalnych odbytego 14 grudnia 1932 r. na Uniwersytecie J. K. W artykule tym oświadczono m. in. nie wiem na jakiej podstawie, jakoby: a) wystąpienie kol. Orońskiego było demagogiczne; b) jednogłośnie uchwalono „podziękowanie dla kol. kol. Macielińskiego i Matłachowskiego za ich ofiarną pracę dla dobra młodzieży akademickiej".

Jako delegat, jako wybrany właśnie na tej Radzie Delegatów, członek zarządu, choć nie w jego imieniu, jako wreszcie uczciwy akademik — oświadczam co następuje:

Ani walne zebranie R. D., ani żadne zebranie zarządu Zw. Akad. Młodz. Prow. nikogo nie upoważniły do składania sprawozdania na łamach czasopisma p. n. „Kurjer Lwowski", a uczynienie tego trzeba uważać za szczególnie złośliwe i godzące w interesy Zw. Akad. Młodz. Prow., gdyż o ile dziennik „Kurjer Lwowski" jest czasopismem politycznem, o tyle powyższa organizacja jest apolityczna, o charakterze wyłącznie samopomocowym, kulturalno - oświatowym i społecznym. Dalej pod a) autor „sprawozdania" zresztą nie podpisany, nie ma prawa osądzać, czy wystąpienie kol. Orońskiego było demagogiczne. Treść bowiem jego przemówienia była jeno sprzeczna z wystąpieniem kol. kol. Treszki, Skrzypka z czego demagogja nie wypływa. Stwierdzam, że wystąpienie kol. Orońskiego demagogiczne nie było.

Pod b) Po omówieniu spraw, dotyczących pośrednio i bezpośrednio spraw Zrzesz. Akad. Młodz. Prow. dość znaczna część kolegów opuściła salę obrad. O tyle więc nieścisła jest „wiadomość" o „jednogłośnem podziękowaniu kol. kol. Macielińskiemu i Matłachowskiemu". Wśród tych, którzy salę opuścili byłem i ja, a nie mogąc za nich oświadczać, stwierdzam, że gdybym był obecny, głosowałbym przeciw wnioskowi.

Należy żałować, że wyżej przedstawione, a przezemnie oświetlone fakty zaszły — są to dalsze ogniwa w łańcuchu licznych usiłowań, czynienia z organizacyj apolitycznych, kulturalnych, społecznych i samopomocowych — agend politycznych.

Musi znaleźć się organizacja (jeśli nie organizacje) na terenie akademickim, trwająca w swych pracach zdala od politycznych prądów i wpływów.

Ponieważ uważam, że taką organizacją winno być Zrzesz. Akad. Młodz. Prowincjonalnej — zgodziłem się wejść do zarządu, lecz jako członek zarządu, obdarzony zaufaniem ogółu akad. młodzieży prowincjonalnej — muszę i z całą konsekwencją będę zasadę tę przestrzegał.

Jan Kozielewski,
referent dla spraw ośw. - kulturalnych przy Zrzesz. Akad. Młodz. Prow.

Wiadomości z kraju.

MOŚCISKA. Kurs działaczy społecznych B. B. W. R. w Mościskach. Staraniem Prezydjum Rady Powiatowej B. B. W. R. w Mościskach i wydatnem poparciem Rady Naczelnej B. B. W. R. we Lwowie odbył się w dniu 30 stycznia 1933 jednodniowy kurs społeczno - oświatowy dla działaczy B. B. W. R. w Mościskach. W kursie wzięło udział 148 delegatów powiatowych, reprezentujących 49 gmin, powiatu mościskiego. Uroczystość otwarcia kursu zaszczycili przedstawiciele władz państwowych, instytucyj i organizacyj społecznych, oraz trzech posłów B. B. W. R. Wojtowicz, Burda i Ekiert, jako wykładowcy i delegaci Rady Naczelnej BBWR.

Gości powitał i zebranie zagaił prezes Rady Pow. B. B. W. R. p. Urbański. Starosta powiatowy wygłosił przemówienie z życzeniami owocnych obrad. Referaty wygłosili p. poseł Burda: „O ideologji Marszałka Piłsudskiego, jako Obozu Niepodległościowego". P. poseł Ekiert: „O zadaniach władz państwowych i samorządowych na terenie powiatu i wsi". Prezes Rady Pow. B. B. W. R. p. Urbański: „O zadaniach organizacyj społeczno - ekonomicznych na terenie powiatu i wsi" i p. poseł Wojtowicz: „Zagadnienia o mniejszościach narodowych w Państwie Polskiem".

Wczasie przerwy południowej wszyscy frekwentanci kursu, zaproszeni goście byli podejmowani skromnym obiadem. W czasie obiadu przygrywały dwie orkiestry (smyczkowa) ze Trzcieńca, oraz (dęta) z Mościsk. Miejscowy chór odśpiewał szereg pieśni legjonowych. Po obiedzie i wspólnej fotografji podjęto dalszą pracę. W utworzonej dyskusji na temat wygłoszonych referatów i wykładów zabierali głos: Antoni Zys, osadnik z Horysławic w sprawie stosunku nar. dem. do prac niepodległościowych, pułk. Filipowicz z Dołhomościsk o stosunku partyj opozycyjnych do obozu prorządowego, Andres z Radochoniec o stanowisku mocarstwowem Polski, a walk wewnętrznych, Miśniak z Pnikuta o konsolidacji społeczeństwa z Rządem celem umocnienia Państwa, Haliszczak ze Trzcieńca o stanowisku obywatelskiem mas ludowych w Państwie, Kołodziej z Dołhomościsk w sprawie potrzeby uświadomiania włościan, Adam Younga ze Trzcieńca w sprawie działalności organizacyj rolniczych i spółdzielczych, sprawy oszczędzania, lichwy, sadownictwa, drobnego przemysłu i rękodzieł, wykonywanych przez wieś, budowy zbiornic zbożowych dla wyłączenia obcego pośrednictwa w handlu i w sprawie nadmiernych opłat rzeźnianych i innych. Inż. Pajgert ze Sądowej Wiszni o konieczności powoływania specjalistów na stanowiska kierowników sklepów i spółdzielni roln. i mleczarni. Skibniewski z Balic (prezes Zw. Ziemian) o powodach upadku Towarzystw rolniczych w sprawie organ. Izb Rolniczych. Szarynger o pracy społeczno - państwowej w gminach ruskich i wielu innych.

Rzeczowa i ożywiona dyskusja na tematy bardzo aktualne i poważne stanowiła o wysokim poziomie zainteresowania. Pp. posłowie udzielili szeregu wyjaśnień na sprawy poruszone w dyskusji, poczem Prezes Rady Pow. zamknął zebranie, dziękując wszystkim za udział w pracach kursu.

Zebrani samorzutnie zakończyli kurs wzniesieniem okrzyku na cześć Rzeczypospolitej Polskiej i Marszałka J. Piłsudskiego i potężnem żywiołowem odśpiewaniem „Roty".

Po zakończeniu kursu prezydjum Rady Pow. B. B. W. R. podejmowało pp. Posłów i zaproszonych najwybitniejszych działaczy tut. powiatu skromną kolacją w sali reperezentacyjnej Towarzystwa Zaliczkowego, gdzie mieści się lokal biurowy prezydjum Rady Pow. Przy stole biesiadnym wygłoszono szereg mów i spędzono wiele przyjemnych chwil, komentując o udatności i wielkich korzyściach odbytego kursu dla dalszych prac w powiecie.

Lesko. Odczyt o zagadnieniach niemieckiej polityki mniejszościowej. Dnia 29 stycznia b. r. odbył się w Lesku staraniem Rady Pow. B. B. W. R. Lesko odczyt p. t.: „Zagadnienia niemieckiej polityki mniejszościowej". Odczyt wygłosił prezes Rady Powiatowej, zastępca notarjusza Daniec Emil. Na wstępie prelegent omówił w jaki sposób historycznie powstała kwestja mniejszościowa jeszcze od czasów Karola Wielkiego, a następnie w jaki sposób powstały pierwsze antagonizmy i tarcia między dawnemi szczepami germańskiemi a lechickiemi, o pierwszych zaborach ziem polskich przez Niemców.

W szczegółowej analizie zaborczej ekspanzji Niemców udowadniał prelegent słuszność Polski do Pomorza, Śląska Poznańskiego i t. zw. korytarza.

Potem omówił prelegent rozwój praw mniejszościowych począwszy od kongresu wiedeńskiego, konferencji paryskiej z 1858 r. kongresu berlińskiego z 1878 r., i wreszcie o bezprawiu jakie stosują Niemcy do Polaków na swych ziemiach we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

Wreszcie omówioną została obecna polityka mniejszościowa Niemiec na terenie międzynarodowym.

Na zakończenie wiceprezes Rady Pow. B. B. W. R. dr. Popper odczytał rezolucję, wyrażającą pełne zaufanie społeczeństwa do polityki Rządu polskiego na terenie międzynarodowym, jak i do polskiej polityki mniejszościowej.

Rezolucja stwierdza 1) pełne i wyłączne prawo Polski do Pomorza, Poznańskiego, Śląska i t. zw. korytarza; 2) że Niemcy zagrażają pokojowi świata przez szerzenie fermentu na terenie międzynarodowym; 3) Niemcy dążą do odbudowy Rzeszy w jej granicach wsch. i zach. przedwojennych.

Na zakończenie zebrani w liczbie około 200 osób odśpiewali „Rotę" Konopnickiej.

ROHATYN. Wiec poselski. Dnia 29 stycznia b. r. odbył się wiec poselski w Łopusznej. Wiec zagaił prezes miejscowego Koła B. B. W. R. p. Stanisław Nikoliszyn — poczem przewodniczącym wiecu wybrano naczelnika stacji p. Justyna Degejowicza. Poseł Limberger w doskonałem i rzeczowem przemówieniu przedstawił sytuację gospodarczo - polityczną Państwa, oraz starania jakie Rząd czyni w kierunku polepszenia bytu rolnika. Przemówienie p. posła nacechowane znajomością terenu zostało przez słuchaczy przyjęte bardzo życzliwie. W dyskusji azbrał głos między innymi Rusin Andrzej Hrycuch, który w przemówieniu swojem nakłaniał do zgodnego współżycia obu narodowości, piętnując akty terroru. Zdaniem p. Hrycucha, Petlura został zamordowany dlatego, że dążył do zgody z Polakami. Przemówienie swoje zakończył p. Hrycuch okrzykiem na cześć Pana Prezydenta i Marszałka, który zebrani z entuzjazmem powtórzyli. W zebraniu wzięło udział ponad 300 osób, naczelnicy gminy z Zieleniowa, Lipicy górnej, Demni i t. d.

—o—

W sprawie umundurowania pracowników pocztowych.

Jak donosi Polska Ag. Publicystyczna, Zarząd główny Związku Niższych Funkcjonarjuszy Poczt i Telefonów złożył w Ministerstwie poczt i telegrafów memorjał w sprawie umundurowania pracowników pocztowych.

W memorjale Związek wnosi o obniżenie opłaty za umundurowanie, o rozłożenie jej na 5 rat bez składania specjalnych podań, o wydawanie rowerzystom krótkich kurtek z ciepłą podszewką, o wydawanie peleryn nieprzemakalnych i zaliczenie ich do umundurowania itd.

W odpowiedzi na memorjał ministerstwo oświadczyło, że sprawa obniżenia opłat za umundurowanie nie może być załatwiona pozytywnie zarówno ze względów budżetowych, jak i braku podstawy prawnej. Co do rozłożenia tej należności na 5 rat wyjaśniono, że system ten jest już stosowany. Uznając całkowicie słuszność wniosku w sprawie wprowadzenia ciepłych kurtek dla rowerzystów, ministerstwo nie może go jednak uwzględnić z powodów budżetowych.

Społeczeństwo polskie w Gdańsku, spragnione jest polskich filmów.

Donoszą z Gdańska: Wczoraj wyświetlony tu został dla zaproszonych obywateli polskich w Gdańsku film dźwiękowy polski „Dziesięciu z Pawiaka". Mimo, że seans odbył się w godzinach południowych, w kinie znajdującem się daleko od Śródmieście, sala była przepełniona. Wiele osób, które nie zaopatrzyły się wcześniej w bilety nie mogło wogóle dostać się do sali. Zresztą ze względu na rozporządzenie policyjne seans był uważany za imprezę zamkniętą. Wczorajsze wyświetlenie filmu polskiego dało dowód, że społeczeństwo polskie spragnione jest oglądania obrazów polskich bez względu na trudności, na jakie tego rodzaju imprezy napotykają tak ze strony władz gdańskich, jak i ze strony właścicieli kin miejscowych.

PROFESOR IORGA DOKTOREM HONORIS CAUSA UNIWERSYTETU RZYMSKIEGO

Bawiący w Rzymie prof. Mikołaj Iorga, mianowany został doktorem honoris causa uniwersytetu rzymskiego.

Ciekawy wynalazek argentyńskiego inżyniera.

Technik argentyński Fernando Crudo skonstruował aparat, który oddaje dźwięki utrwalone na zwyczajnym papierze. Utrwalenie tych dźwięków na papierze odbywa się specjalnym sposobem, przez uprzednie „sfotografowanie" dźwięków na bardzo czułym filmie, przeniesionym następnie na płytę cynkową, a z niej przez druk na papier. Aparat nosi nazwę „Fotoliptofon" i może wywołać zupełny przewrót w obecnym przemyśle gramofonowym i fonograficznym, zwłaszcza o ile chodzi o obecne płyty gramofonowe, koszt bowiem takiej „karty dźwiękowej" jest o 90 proc. niższy od kosztu obecnej płyty. Oprócz tego unika się używania igieł, jak również i niedogodności jakie powstają niekiedy obecnie przez zakurzenie, lub porysowanie płyt gramofonowych. „Fotoliptofon" opatentowany w Argentynie i głównych państwach Europy i Ameryki, zademonstrował wynalazca w Buenos Aires wobec licznej publiczności z bardzo dobrym wynikiem.

Wywiezienie z Włoch znanego dzieła sztuki.

Wielkie wrażenie wywołała tu wiadomość o wywiezieniu poza granice Włoch słynnego tryptyku malarza flamandzkiego van der Weydena. Tryptyk ten należał najpierw do rodziny Villa, dla której był malowany, a później do pewnej patrycjuszowskiej rodziny piemonckiej, która sprzedała obraz antykwarjuszom. Blisko rok temu tryptyk van der Weydena został wywieziony do Szwajcarji i zdeklarowany na granicy jako obrąz wartości 12.000 lirów, za które państwo pobrało podatek wywozowy w sumie 40 proc. wartości. Obecnie okazało się, że chodziło tu o obraz, którego wartość rynkowa przewyższa 1 i pół miljona lirów włoskich. Władze sadowe rozpoczęły dochodzenie celem ustalenia odpowiedzialności osób zamieszanych w dokonaną tranzakcję wywozową.

Konkurs na wykonanie szkolnego modelu szybowca.

Celem zainteresowania młodzieży budową modeli szybowców Komitet Wojewódzki L. O. P. P. we Lwowie ogłosił konkurs na wykonanie szkolnego modelu szybowca. Zadaniem tego konkursu jest opracowanie modelu szybowca łatwego do wykonania oraz odznaczającego się dobremi własnościami w locie. Model nagrodzony zostanie, wykonany w planach i w ten sposób zostanie udostępniony szerszemu ogółowi młodzieży. Ponadto będzie on budowany równolegle z modelami latającemi płatowców na konkursach ogólnych modelarstwa lotniczego, organizowanych bardzo licznie przez L. O. P. P. Zgłoszony model nie może mieć rozpiętość mniejszą od 1 m, musi posiadać skrzydło o stałej głębokości, oprofilowane, cały zaś musi być zbudowany z jak najtań. materjałów. Aby dać możnaść modelarzom należycie wykoń możność modelarzom należycie wykończyć swe prace, Komitet Wojewódzki L.O. P. P. we Lwowie przedłuża termin składania prac do dnia 10 lutego 1933 do godziny 14-tei.

Możliwość zbytu sera w Marokku i Tunisie.

Przywóz sera do Marokko i Tunisu nie podlega żadnym ograniczeniom, co dozwala wykorzystać istniejące na tych rynkach zainteresowanie towarem pochodzenia polskiego; należy nadmienić, że najpoważniejsze widoki zbytu posiada ser t. zw. litewski, zwłaszcza zaś gatunek łagodny. Ser winien być opakowany w płaskie i mocne skrzynie, po 6 głów sera każda. Sezon importowy rozpoczyna się w sierpniu, jednak już obecnie zainteresowani eksporterzy winni dążyć do nawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z firmami importowemi w Północnej Afryce.

O bliższe informacje w powyższej sprawie należy zwracać się do Państwowego Instytutu Eksportowego.

——0——

Wypłata reszty zasiłku za styczeń dla bezrobotnych.

Lwowski ZUPU uzyskał już potrzebne fundusze na wypłatę reszty zasiłku tj. 75 proc. za styczeń br. dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Odnośna kwota będzie w najbliższych dniach rozdzielona między Kasy Chorych, które w imieniu ZUPU wypłacają zasiłki. Prawdopodobnie już jutro Kasy Chorych otrzymają zlecenie wypłaty i przystąpią do obliczenia należności poszczególnych bezrobotnych, najpóźniej zaś w pierwszych dniach przyszłego tygodnia rozpoczną wypłaty powyższych zasiłków. Dokładny termin wypłaty podamy.

Władze lwowskiego ZUPU czynią dalsze starania o uruchomienie potrzebnych funduszów dla wypłaty zasiłków za luty br. Starania idą w kierunku uzyskania takich sum, aby zasiłki mogły być wypłacone w całości. Czy się to uda, narazie niewiadomo.

Stypendium im. Felsztyna.

Magistrat m. Lwowa ogłasza konkurs na jedno stypendjum z fundacji im. Romana Felsztyna, poległego pod Obroszynem 19 kwietnia 1919. Stypendjum to, którego wysokość jest zależna od dochodów z majątku fundacyjnego, wynosić będzie około 110 zł. O nadanie stypendjum ubiegać się mogą studenci szkoły średniej lub wyższej, narodowości polskiej, bez względu na wyznanie, którzy odznaczają się w studjach na polu literatury polskiej. Pierwszeństwo do otrzymania stypendjum będą mieli ci kompetenci, którzy brali udział w kampanji 1918—1919 r. w obronie polskości Lwowa i ich potomkowie, bez różnicy płci, następnie wogóle dzieci żołnierzy i oficerów wojska polskiego. Podania udokumentowane należy wnieść do Magistratu najpóźniej do 28 lutego br.

Samobójstwo studenta medycyny.

Wczoraj wieczorem koło gmachu dworca głównego jakiś młody mężczyzna osunął się nagle na ziemię. Przechodnie rzucili się mu na pomoc, przywołano też telefonicznie pogotowie ratunkowe. Okazało się, że mężczyzna ten wypił esencję octową, prawdopodobnie w celu samobójczym. Zabrano go do szpitala. Tu stwierdzono, że denat nazywa się Roman Biłozór i jest studentem medycyny. Powodem samobójstwa miał być brak pieniędzy na utrzymanie i studja.

Kurs gotowania w Jamnicy.

Staraniem Pow. Komitetu Oświaty Pozaszkolnej zorganizowano w Jamnicy praktyczny kurs gotowania dla gospodyń i dziewcząt wiejskich. Kurs przewiduje wykłady o sposobie prowadzenia gospodarstwa wiejskiego, hodowli drobiu i trzody chlewnej, jakoteż wykłady o racjonalnej uprawie ogrodów warzywnych. Otwarcie kursu nastąpiło w sobotę 4 lutego br. w budynku szkoły. Na uroczystość otwarcia przybył ze Stanisławowa starosta pow. p. A. Pajączkowski, który wygłosił dłuższe przemówienie. Na kurs powyższy zgłosiło się 35 kandydatek.

Akcja Pow. Kom. Oświaty Pozaszk. i Tymcz. Wydziału Pow. cieszy się ogromną popularnością u ludności tut. powiatu, o czem świadczą masowe zgłoszenia urzędów gminnych z prośbą o urządzonie podobnych kursów.

——0——

Akademicy na morze!

Dnia 27 stycznia 1933 odbyło się I. plenarne zebranie Oddziału Lwowskiego Akademickiego Związku Morskiego w Domu Emigracyjnym, przy wypełnionej sali, w obecności delegata władz centralnych A. Z. M., kol. Jabiońskiego z Warszawy. Idąc za przykładem innych środowisk akademickich Oddział Lw. rozpoczyna działalność w bież. roku, współpracując z Ligą Morską i Kolonjal. mając w programie propagandę morza, przygotowanie żeglarskie swoich członków, organizację żeglarskich wycieczek zagranicznych i obozów morskich.

A. Z. M. rozporządza odpowiednim morskim taborem żeglarskim, między innymi yachtem „Wojewoda Pomorski", który wzbudzał podziw w portach zagranicznych w czasie swych zeszłorocznych podróży.

W skład zarządu weszli: kol. kol. S. Downarowicz, W. Popławski, A. Linowski, Z. Łukomski, S. Czwakiel.

Dyżury sekretarjatu w lokalu tymczasowym: Lenartowicza 12, parter, wtorki i piątki od 5—7.

Notowania giełdowe.

LWOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Lwów, 6 lutego 1933.

Dolar zł. 8'9175.

W obrotach międzybankowych notowano: N. Jork 8'9220—8'9260, Landyn 30'32 do 30'40, Zurych 172'10—1727'50, Praga 26'40—26'46, Berlin 211'90—212'30, Paryż 34'82—34'92, Holandja 358'75—359'25. — Ruch mały.

Na giełdzie akcyjnej zainteresowanie słabe. Usposobienie wyczekujące. Naogół brak popytu i podaży.

LWOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Duży popyt za pszenicą przy cenach silniejszych. Pozatem ceny niejednolite, obroty prawie we wszystkich artykułach. Usposobienie ożywione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 6 lutego. (G).

Dewizy (tranzakcje):

Belgja 124'25, Holandja 359, Londyn 30'60—30'70, Nowy Jork — kabel 8'925 Paryż 34'87, Szwajcarja 172'35, Włochy 45'70. Obroty małe. Tendencja nie jednolita, mocniejsza dla dewizy na Londyn. Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8'92—8'92 i jedna czwarta. Rubel złoty 4'71, Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 212'25 Marki niemieckie banknoty w obrotach prywatnych 211'85—211'70. Funt szterling 30'67.

Papiery procentowe.

3 proc. pożyczka budowlana 42'25, 4 proc. pożyczka inwestycyjna 104 do 104'75, 4 proc. pożyczka inwestycyjna serjowa 109'50—110, 4 proc. państw. poż. premj. dolarowa 57'.75—57'85, 4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 36'75, 5 proc. pożyczka konwersyjna 41'50, 7 proc. pożyczka stabilizacyjna 55'75-55'88-55'63, 7 proc. listy zastawne B. G. K. 83'25, 7 proc. listy zast. Banku Rolnego 83'25, 8 proc. listy zastawne m. Warszawy 43, 8 proc. listy zast. B. G. K. 94, 8 proc. obligacje B. G. K. 94, 8 proc. listy zastawne Banku Rolnego 94, Bank Polski 81'50, Lilpop 10. Tendencja dla pożyczek państwowych mocniejsza, dla prywatnych papierów procentowych przeważnie słabsza. Obroty akcjami bardzo małe. W obrotach prywatnych 8 proc. pożyczka Dillonowska 64'50 do 65'50.

Opłatek Zw. Strzeleckiego w Chorostkowie Polskim.

W Chorostkowie Polskim odbył się przed kilku dniami Opłatek, urządzony staraniem tamtejszego Zw. Strzel. Na tradycyjną uroczystość przybyli wszyscy członkowie Zw. Strzel. w Chorostkowie, jakoteż zaproszeni goście z okolicy i Stanisławowa. W czasie uroczystości wygłoszono szereg przemówień.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

Km. 103/33. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Strona zobowiązana Witold Czeczukowicz. Na wniosek Jadwigi Teleżyńskiej, strony egzekwującej odbędzie się dnia 10 marca 1933, o godz. 10 przedpoł., w biurze Nr. 4, w Sądzie Grodzkim w Tyśmienicy, na zasadzie zatwierdzonych warunków licytacja następujących realności: Księga grantowa: dobra Studzieniec ad Lackie szlacheckie, dla większych posiadłości. Whl. 572. Oznaczenie realności: 5/8 części pp. gr. 3934/1, 3938/2, 3938/3, 3966. 3989, 4125, 4163 obszaru 14 h. 85 ar. 73 m. kw. Wartość szacunkowa wraz z przynależ. 12.616. Najniższa oferta 9462 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi.

Komornik Sądu Grodzkiego

Tyśmienica, 31 stycznia 1933. 411/K

Km. 291/33. Edykt licytacyjny. W sprawie egzekucyjnej Herscha Blama przeciw Spółce „Bolechów" o 330 dol. am. i 2000 zł. dnia 14 lutego 1933 r. o godz. 11 przed południem w Bolechowie w rafinerji nafty „Bolechów" sprzeda się przez publiczną licytację następujące przedmioty: 550 hektolitrów oleju wulkanowego, kasę ogniotrwałą, maszynę do pisania i 2 biurka dębowe. Sprzedaż rozpocznie się w pół godziny po czasie wyżej oznaczonym. W międzyczasie można obejrzeć przedmioty wymienione na sprzedaż.

Komornik Sądu Grodzkiego

Bolechów, dnia 26 stycznia 1933. 424

AMORTYZACJE

T. 249/32. Markusowi Brüchlowi we Lwowie zaginęła książeczka wkładkowa Galic. Kasy Oszczędności na kwotę zł. 1.186'52 winkulowana. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do sześciu miesięcy. Po tym czasokresie Sąd uzna książeczkę tę za umorzoną.

Sąd Okręgowy

Lwów, 19 grudnia 1932. 420

UPADŁOŚCI.

I. 5. S. 10/31. W konkursie Salomona i Sary Schiffów w Rzeszowie, z których pierwszy wpisany do rejestru handlowego pod firmą „Rejtan" Małopolska fabryka wyrobów papierowych w Rzeszowie, zatwierdza się ugodę przymusową zawartą przez krydatarjuszów z wierzycielami na audjencji 20 grudnia 1932.

Sąd Okręgowy

Rzeszów, 25 stycznia 1933. 412

Sa. 104/32/32. W sprawie postępowania ugodowego do majątku Emila i Betty Opatów we Lwowie odracza się audjencję ugodową na dzień 17 lutego 1933, godzina 10 1/2, sala 23, tutejszego Sądu.

Sąd Okręgowy

Lwów, 27 stycznia 1933. 415

Sa. 100/32. W sprawie ugodowej do majątku prot. firmy Halicki Magazyn Nowości. Weiser i Gandelman we Lwowie, oraz jej jawnych spólników Józefa Weisera i Izaka Gandelmana we Lwowie — zatwierdza się ugodę zawartą dnia 4 stycznia 1933 między dłużniczą firmą, jej jawnymi spólnikami a ich wierzycielami.

Sąd Okręgowy

Lwów, 31 stycznia 1933. 416

Sa 16/32/78. Postępowanie ugodowe dłużnika Markusa Wolfa Lachera we Lwowie, Sykstuska 28 jest zakończone.

Sąd Okręgowy

Lwów, 29 października 1932. 417

Sa 159/31/80. Postępowanie ugodowe dłużnika Izaka Kahanego, kupca farb i lakierów we Lwowie jest zakończone.

Sąd Okręgowy

Lwów, 7 października 1932. 418

Sa. 101/32/89. W sprawie ugodowej Leona Izaaka Hilferdinga we Lwowie ul. Sykstuska 1 — zatwierdza się ugodę zawartą między dłużnikiem a jego wierzycielami na audjencji ugodowej 12 grudnia 1932.

Sąd Okręgowy

Lwów, 21 stycznia 1933. 419

UZNANIE ZA ZMARŁEGO

T. 78/32. Michał Mychajluk, syn Wasyla i Anny, urodzony 26 kwietnia 1888 w Pruchniszczu, powiat Kołomyja, ożeniony 26 listopada 1912, z Anną Babijczuk, uczestnik wojny światowej, od roku 1915 zaginał. Wzywa się udzielić wiadomości o zaginionym.

Sąd Okręgowy

Kołomyja, dnia 3 lutego 1933. 413

Odpowiedzialny redaktor: Julian Bernadiuk. **Z drukarni „Słowa Polskiego", Lwów ul. Zimorowicza 15.**